

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wysłał w Poznaniu 3 tal. 15 sgr., w państwie nie
mieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów
w Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwajcarii
3 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech
w Szwajcarii 1 Belgii 4 tal., w Turcji 38 fr., w Ameryce
6 tal. 15 sgr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach dozwolających
pocztowego niemiecko-austriackiego, należących jurysdykcyjnie
człowie. W innych krajach zaś tylko nasze agentury,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można takie
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadesłane Redakcji nie zwracają się i niezwrotne są

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 24, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiąc **wrzesień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych 1 talara 5 fenigów, dla miejscowych 25 sgr.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

POZNAN, 29 sierpnia.

National Ztg. podaje za dziennikiem urzędowym, wychodzącym w Metz, wiadomość, że deputowani klerykalni Alzacyi i Lotaryngii wezwali swoich kolegów, tych deputowanych, którzy w parlamencie niemieckim przeciwko aneksji protestowali, na wspólny zjazd, mający się odbyć w końcu przyszłego miesiąca w Mulhuzie. Celem tego zjazdu ma być porozumienie się co do stanowiska, jakie zajmą deputowani zabrani świeżo krajów w przyszłym parlamencie. Nie myli się Nation. Ztg., jeżeli sądzi, że zgromadzenie to, jeśli w ogólności przyjdzie do skutku, do żadnego nie doprowadzi porozumienia, ludzi się natomiast prasa niemiecka, jeśli utrzymuje, że posłowie ci złożą prawdopodobnie swe mandaty i nie wezmą już udziału w obradach parlamentu, ponieważ nie posiadają już zaufania wyborców, których usposobienie znacznie się miało zmienić na korzyść niemieckiej ojczyzny. Ze tendencyjną jest ta uwaga i obliczoną głównie na obalamowanie opinii, przekonywają nas wiadomości, jakie z Alzacyi i Lotaryngii nadchodzą, przekonywa wręcz świeżo wysłała broszura pod nazwą „Ligue d'Alsace“. Stronniczo autonomiczistów, do których Niemcy tyle przywiązywali i przywiązują nadziei, które za godło postawiło sobie: „nie protestujemy, bo w jakimże celu mamy protestować? Nie mogąc być Francuzami a nie chcąc być Prusakami, błądzą Alzacyjczkami, stójmy się do okoliczności i starajmy uzyskać jak najszerszą autonomię“, otóż stronniczo to, które politykę zasad poświadcza dla polityki interesu, o wiele jest mniejsze, niż to dzienniki przedstawiają pruskie. Nie wspomniamy już o tym, że np. przy ostatnich wyborach w Alzacyi deputowany Guerber z Guebwiller na 11,217 głosujących 9,518 otrzymał głosów a na autonomiczistów p. Schlumbergera tylko 1,609 głosowało wyborców, nie przypominamy już tych scen burzliwych, jakie się odbywały za powrotem do kraju biskupa strasburskiego, Raessa, ale dość będzie chociaż pobieżnie przejść wzmiankowaną już broszurę „Ligue d'Alsace“, ażeby się przekonać, że świeżo zdobyte na Francji prowincje wcale nie pozyskały dla Niemiec i że dyktatura kanclerza niemieckiego w Alzacyi i Lotaryngii z każdym dniem bardziej odstręcza umysły mieszkańców. „Ligue d'Alsace“, którą mamy pod ręką, składa na samym wstępie podziękowanie deputowanym, których było i jest obowiązkiem „protestować i domagać się prawa orzekania o swoim losie“, pigtuje zdradą postępowanie biskupa Raessa, który śmiało uznał traktat frankfurcki, jakkolwiek zgodził się na protest i motywy protestu deputowanego Teutscha a w końcu wypowiada broszurę, że tylko takich mężów zaszczyca wyborcy Alzacyi i Lotaryngii mandatami poselskimi, którzy nie uznają nigdy faktów dokonanych i obecnego stanu rzeczy. Mandat ten przyjmują i nadal deputowani, jak przekonywa o tym w broszurze ich sprawozdanie z czynności poselskich w czasie ostatniej kadencji parlamentu niemieckiego. W sprawozdaniu tym znajdujemy opis przyjęcia, jakiego doznali w Berlinie, rozbiór kwestyi prawnej, wywołanej przez aneksję, pogląd nader trafny na sytuację polityczną, jaką stworzył traktat frankfurcki; wykazana tam bezskuteczność usiłowań rządu niemieckiego w celach pojednawczych, oddana pochwała Kołu polskiemu parlamentu i posłowi Niegolewskiemu, wręczcie ostrze poddają krytyce posłowie przemówienie hr. Moltkego i ks. Bismarcka, z których ostatni, jak wiadomo, te znaczące wypowiedziały w parlamencie słowa: „Alzacyi i Lotaryngii nie zabraliśmy w chęci uszczęśliwienia tych prowincji, ale za karę, ponieważ ludność tych krajów czynny brała udział w wojnie z roku 1870. Przeciw aneksji winna była ludność protestować w roku 1870, nie uczyniwszy tego w owym czasie, nie ma dzisiaj powodu skarżyć się na swój los, który sama sobie zgłosiła.“ Za daleko nas to zaprowadziło, gdybyśmy chcieli w szczegółowość wchodzić rozbiór wzmiankowanej broszury i ważniejsze z niej przytoczyć usterki, nadmieniamy tylko — a taki też był nasz cel odwrotując się na „Ligue d'Alsace“, że złudne są marzenia prasy niemieckiej, jakoby czas, który wszystko zaciemnia, zatrzymał mógł pamięć przeszłości i jakoby reformy niemieckie i cywilizacja niemiecka zdolne były powrócić Alzacyi i Lotaryngii na łono niemieckiej ojczyzny. Ani pan Teutsch, ani p. Ostermann, ani p. Schnégans, ani p. Guerber nie zapierają się swego pochodzenia niemieckiego a mimo to, odwrotując się na Bluntschliego, że

„Les populations ne sont pas une chose sans droits et sans volonté, dont on transmet la propriété.“

„Les populations ne sont pas une chose sans droits et sans volonté, dont on transmet la propriété.“

Przechodząc do spraw innych, podnieść nasamprzód winniśmy, że powrócił już do Paryża ze swą podróżą po kraju marszałek Mac-Mahon i że zamierza udać się na południe Francji. Na bankiecie danym na cześć prezydenta w Saint-Nazaire podniósł deputowany Fiddle Simon w swym przemówieniu, że handel i przemysł ucierpiał znacznie, ponieważ władza najwyższa

Ożywiony miłością nauki i chciwy wiedzy lubo wątłego zdrowia wziął się z całym zapamiętem do nauk a szczególniej oddał się obok studiów teologicznych filozofii i historii. Ulubionymi jego mistrzami między innymi byli: Schelling, Michelet, Neander, Marheineke, którzy głównie zwrócili na siebie jego uwagę. Pierwszą jego pracą literacką, której dokonał jako student uniwersytetu, był przekład z niemieckiego na polski: „Grundriss der Logik und Metaphysik für Vorlesungen von J. E. Erdmann“, który przekład wyszedł w Lipsku 1844. W przedmowie powiada: „Jest to pierwsza praca, wziętem się do niej z zapamiętem, przezuwam albowiem, że skończyło się panowanie niegdyś tak powszechnych uprzedzeń do filozofii, że odnaleziono bogactwa języka naszego budząc życie umysłowe, obudzą wzniośle pragnienie utworzenia filozofii polskiej, filozofii, która by połączyła świat idealny z realnym, która by wstrząsała spruchniałą budową starych błędów, aby tym potężniej rozwijać się mogły siły moralne, które raz w bieg wprowadzone, nie upadną, nie osłabną, lecz coraz potężniej rozwijać się będą musiały.“

Po złożeniu przepisanych teologicznych egzaminów ordynowany w 1843 r. w kościele ew.-augsb. w Warszawie, przeznaczony został na wikaryusza przy superintendencji dyceyji kaliskiej, zkad powołany do Piotrkowa w r. 1844, był tamże pastorem i nauczycielem religii przy gimnazjum do r. 1849, gdyż wybrany na pastora drugiego warszawskiej gminy w. augsb. objął tamże miejsce swoje. Rozwinięto się przed nim szerokie pole działania a wymową swoją ściągał do kościoła i bardzo wielu członków innych wyznań, nawet i stał się najulubieńszym kaznodzieją warszawskim. Było to nie małą rzeczą w kraju jak nasz i miejsce przeważnie katolickim. To też i drukiem ogłoszonych prac większą część należała do wymowy kaznodziei. W r. 1853 wysłała mowa pogrzebowa, którą powiedział O. na pogrzebie jednego z najznakomitszych lekarzy warszawskich, dra Malcza, w roku zaś 1856 także mowa pogrzebowa miana nad grobem dra Oettingera. W roku 1855 wyszły jego kazania na Ojce nasz a w r. 1863 na 10 przykazań.

Wszystkie te kazania wyszły nakładem księgarzy a te na Ojce nasz w dwóch nakładach, co świadczy o wartości owych kazań. Otto, poznawszy potrzeby swoich współwyznawców, nie przestał na kazaniach, ale jeszcze w r. 1852 wydał w polskim tłumaczeniu Konfesyję Augsburgską a w r. 1857 wielki katechizm M. Lutra. — W roku 1863 rozpoczął Otto wydawnictwo peryodycznego pisma, to jest **Zwistuna ewangelicznego**, a powaga jego imienia musiała być wielką, kiedy znalazł się nakładem. Trzeba albowiem wiedzieć, że w ogólności polscy księgarze tylko

nie jest dostatecznie zorganizowaną i oświadczył, że obecne Zgromadzenie narodowe przy swą nieudolności nie zdolne wyrwać kraju z niebezpieczeństwa i że dla tego rozwiązaniem być winno. Nie poznałże opinii kraju marszałek Mac-Mahon, nie przekonałże się dostatecznie, czego pragnie Francja? — tak odzywa się prasa republikańska i Journal des Débats. Czyż jeszcze obciążać się będzie z przedłożeniem praw konstytucyjnych?

Miedzynarodowy kongres brukselski w dniu dzisiejszym ostatnie ma odbyć posiedzenie. Według korespondenta brukselskiego do Nat. Ztg. na obradach kongresu jak największa między reprezentantami mocarstw panowała zgoda i do żadnych nie przyszło dyskusji między pełnomocnikami niemieckim a francuzkim. Na czem jednak polegała ta harmonia i jaki był rezultat konferencji, o tem żaden nie donosi dziennik.

Według Augsb. Allg. Ztg. zanosi się we Włoszech na przesilenie gabinetu. Pan Sella ma znów do niego wstąpić jako minister skarbu a Minghetti objąć tę ministerstwa oświecenia.

Pod Puycedrą, jak telegram z Perpignan donosi, zacięta toczy się walka, w której i kobiety biorą udział, dokazując pobobno cudów waleczności. Według telegramu z Bayony zajęli karliści miasto Calahorra w prowincji Logrono i miasto Alcocees w prowincji Guadalupe. Don Alfonso wkroczył podobno do miasta Alcaniz w prowincji Teruel.

* Kurjer Poznański w trzech artykułach w ostatnich swych numerach zamieszczonych po dwumiesięcznym namysle wystąpił przeciw udziałowi Polaków w kijowskim kongresie archeologicznym, obdarzając nas przy tej sposobności nazwą Moskalolubów i zarzucając nam kierunek panslawistyczny. Czegoż bo duch stronnictwa i zacięłość spierania się wytworzyć nie potrafi! Zanim nie tyle o wystąpieniu tem, nad którego wartością nie warto się rozwodzić, lecz o samych sprawach pomówimy, podajemy dziś w tym względzie głos Gazety Toruńskiej, a przy tej sposobności namieniamy, iż z powodu rzeczonych kongresu Ostsee-Ztg. i tutejsza Posenerka nazywają nas radykalistami. Mamy nadzieję, że, skoro z ultramontanów, jak wczoraj prawie nas nazywano, zostaliśmy od razu radykalnymi, jutro nazwą nas rewolucjonistami i jakobinami. Dla czegożby nie? Nie nowa to reszta procedura — praktykowali ją nasi najserdeczniejsi, bo długo nas, Polaków, za rewolucjonistów przedstawiali i dopiero w ostatnich czasach na ultramontanów przemianowali. Zabawne to niezmiernie! Ale wracamy do rzeczy — otóż Gaz. Tor. pisze, co następuje:

„Nie liczyliśmy się — przyznajemy to otwarcie — do przychylnych archeologicznemu kongresowi kijowskiemu a najmniej godził się z tem, aby delegaci polskich towarzystw dobrowolnie brali w nim udział.“

znakomitszych autorów dzieła biorą w swój nakład. Nakład wzięła jedna z największych księgarni warszawskich t. j. Gebethnera i Wolfa a Zwistun istnieje dotąd pod wydawnictwem samego Otto. Jest to najlepszy dowód i wartości pisma i wytrwałości wydawcy, wiadomo albowiem jak krótki był żywot Prawdziwego Ewangelika, i jak dotąd ewangelicy polscy nie mogą się zdobyć na żadne pismo, któreby mogło współzawodniczyć ze Zwistunem. A jest to praca nie mała; Zwistun wychodził w Warszawie dwa razy na miesiąc, w Cieszynie wychodził raz na miesiąc, w objętości dwóch arkuszy i Otto miał i ma mało współpracowników, a niekiedy widocznie wszystkie artykuły są tylko jego pióra, nadto Zwistun prawie nie zamieszcza tłumaczonych artykułów z niemieckiego, mimo to każdy numer jest dobrze opracowany a język wyborczy! Do najznakomitszych prac w Zwistunie, które są utworami O., zaliczamy Żywot Frycza Modrzewskiego, Ostroroga, Jana Arndta, Waleryana Krasińskiego i t. d. Historię zboru warszawskiego i krakowskiego, z prac egzgetycznych List do Galatów i Objawienie św. Jana, które poraz pierwszy okazały się w języku polskim i odznaczają się oryginalnością poglądów, — krótkie wykłady wyroków z Pisma św. zamieszczone w każdym numerze, i przedmowy do każdego rocznika. Za pośrednictwem Zwistuna O. pierwszy zaczął obznajmiać ewangelików-Polaków z dziejami misji, a to w osobnym dodatku do Zwistuna. Wielką jego zasługą jest, że także pierwszy między ewangelikami-Polakami nowszych czasów napisał oryginalną książkę budującą pod tytułem: „Rozmyślenia i Modlitwy“, która wyszła już w drugim wydaniu w r. b. (Warszawa u Gebethnera i Wolfa), i że opracował Kancynał polski, jedyny, który może być używany przez wykształconych Polaków, gdyż inne, jak wiadomo, bardzo wiele wad w sobie zawierają. W tym Kancynał — wyszedł pod tyt. „Zbiór pieśni duchownych ew. i modlitw.“ Warsz. Gebeth. i Wolf 1866 — znajduje się kilka oryginalnych pieśni dra Ottona.

Lecz nie tylko na tem polu pracował O. Jego prace literackie znajdują się rozproszone w różnych pismach peryodycznych jak n. p. w Tygodniku ilustrowanym, w Gazecie Warszawskiej a ponieważ nigdy artykułów takich nie podpisuje swym nazwiskiem, znane tylko są jego przyjaciółmi. — W Tygodniku ilustrowanym jego pióra jest biografia hr. Cieszkowskiego, najznakomitszego polskiego filozofa. Zaproponowany do współpracownictwa Encyklopedyi powszechnej, wydanej w Warszawie przez Orgelbranda, opracował wszystkie prawie artykuły dotyczące teologii protestanckiej, a najznakomitszą jest tam jego monografia „O polskich kancynałach“ (tom

dział. Wydelegowanie pana Zygmunta Działowskiego jako reprezentanta poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk zdawało nam się krokiem niestosownym. Mając bowiem w pamięci to, co zaszło przed kilku laty na wystawie słowiańskiej w Moskwie, obawialiśmy się, że posunięcie miejsca zjazdu aż do Kijowa dzieje się w chęci nowego znęcania się nad polską przeszłością w żywe oczy dzisiejszej uciśnionej a nieszczęśliwej ludności polskiej, a po ten gorzki chleb upokorzenia i szyderstwa nie chcieliśmy pyszałkowatym — jak sądziliśmy — gospodarzom kongresu dosyłać gości.

Dziś, mając przed sobą pierwsze sprawozdania z czynności kongresu a w szczególności z wystąpienia pana Zygmunta Działowskiego, nie możemy jak tylko powinniśmy Towarzystwu poznańskiemu takiego wyboru, delegatowi śmiałości a pełnego taktu i godności wystąpienia, kongresowi zaś zwrótu szczęśliwego, który, acz w drobnej tylko mierze, w wyraźny jednakże sposób tam się zaznaczył.“

Gazeta Toruńska, stręściwszy dalej wystąpienie p. Działowskiego na rzeczonym kongresie, które jako znane naszym czytelnikom pomijamy, tak dalej pisze:

„Twierdzimy przeto, że gdyby nie śmiało wystąpienie p. Działowskiego, nie byłoby się na kongresie kijowskim głos polski odezwał, a nadarzająca się sposobność do wprowadzenia języka polskiego w uczone, pod okiem rządu rosyjskiego odbywające się rozprawy byłaby przemigła bezużytecznie.“

Dalej jesteśmy od tego, iżbyśmy wypadek ten mieli przecenić i budowali na nim zbyt optymistyczne nadzieje lub majaczyli na tej podstawie o zgodzie z Rosją i jej systemem, wszelako mimo świadomości tego wszystkiego umiemy cenić doniosłość faktu i zwracamy nań jak najmocniej uwagę publiczną. Sądzymy bowiem, że słusznie i z dobrych bardzo powodów powiedziano sobie zaraz w Kijowie po wystąpieniu p. Działowskiego, iż „most szczęśliwie rzucony“, a jeżeli prócz tego czytamy, że właśnie Rosjanie winowali delegatowi sukcesu i cieszyli się z tego rzucenego mostu, tym większą mamy nadzieję, że most ten nie zapadnie, ani bez użytku nie pozostanie.

Potrzeba nam też zaiste takiej pociechy, gdy oto na zachodnich krańcach polskiej ziemi, tu na przednich strażnicach Słowiańszczyzny coraz to surowsze występowanie, coraz to głośniejsze wołanie dążące do wynarodowienia, do zagłuszenia polskiej mowy i zatarcia śladów przeszłości! Krzywdą, dziejącą się polskości, jest krzywdą dziejącą się Słowiańszczyźnie, a polityką, którą w krzywdzie na polskości dokonywanej nie widziała słowiańskiego uszczerbku, nie byłaby słowiańska.

Zrobiony więc jest szczególnie choć malutki początek, zrobiony na polu naukowym, przy możności pracy badań, na wspólnych grobach słowiańskich dzieł, — daj Boże, aby tak zawiązana zgoda żyła, roz-

XIII). Także „Dorpater Zeitschrift für Theologie und Kirche“ zawiera w sobie plody jego niezmordowanej arcypracowitości. W roku 1866 powołany do Cieszyna i wybrany tamże na pastora opuścił Warszawę i świetne stanowisko jakie właśnie był zajął. Krótko przedtem jeszcze został powołany na członka Rady wychowania w ministerstwie wychowania publicznego. Co go spowodowało do opuszczenia ukochanej gminy warszawskiej a jak ciężko było mu się z nią rozstać, świadczą o tem dwa jego kazania pożegnane i słowo pasterskie (Cieszyn 1867). W tem ostatnim kazaniu powiada, iż pragnienie pracowania wśród ludu ew. polskiego spowodowało go do przyjęcia wyboru na pastora w Cieszynie. I rzecz dziwna, wychowany w wielkim mieście, przyzwyczajony do przemawiania do publiczności wykształconej, stał się w całym znaczeniu słowa nader ulubionym kaznodzieją ludowym. Literacka jego praca mimo wielkich zajęć urzędowych nie ustała i w Cieszynie. Wydał tu zaś mniejszy katechizm Lutra do nauki konfirmantów, który już wyszedł w czwartym wydaniu (Cieszyn 1874) i książeczkę o małżeństwie z modlitwami i pieśniami jego oryginalnymi (Cieszyn 1872).

Najwyższa Rada kościelna w Berlinie zrobiła w drugim roku jego pobytu w Cieszynie propozycję, aby przyjął wice-jenerała superintendurę prowincyi pruskiej i pastora w Elku. Otto, aby mógł poświęcić siły swoje wielkiej liczbie zborów pruskich, zgodził się na to, lecz zbiór cieszyński uprosił, iż został, choćby bardzo chętnie był przyjął wśród Mazurów.

Otto należy — jak wszystkie jego liczne pisma tego są dowodem — do teologów pozytywnych, wkrętny wyznawca swego kościoła, nie wpada nigdy w ekstremy, gorliwy pasterz i pokorny kaznodzieja krzyża Pańskiego, dzielnie i silnie uderza w serca słuchaczy. Wszędzie gdziekolwiek miał kazać — a miał na żądanie pastora na wielu miejscach — jego nadzwyczajne krasomówstwo wielkie znalazło uznanie i koledzy bezstronni osobliwie jego doświadczenie i mądrość pasterską jako wzorowe dotychczas zawsze chwaliłi.

W roku 1865 został doktorem filozofii i magistrem nauk wywołanych w uniwersytecie lipskim a w roku 1868 Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Krakowie powołało go na członka swego. W roku bieżącym został członkiem honorowym stowarzyszenia austriackich weteranów. Cesarz rosyjski odoblił go krzyżem złotym a gmina warszawska, w której dom sierot przypomina jego staranność dla młodzieży opuszczonej, także powtórnie mu dała dowody wielkiej i szczerzej miłości i wdzięczności.

X.

Dr. Leopold Marcin Otto.

Nieświadomość tego, co się dzieje w kościele ewangelickim na ziemi polskiej, stanowi słabą stronę dzisiejszej historycznej teologii naszej. Wiemy wprawdzie coś o sprawach ewangelików francuzkich, angielskich albo i duńskich i szwedzkich, zbieramy nawet składki dla ewangelików włoskich i hiszpańskich, ale kościół ewangelicko-polski to terra incognita dla nas. A przecież pomiędzy Polakami i pośród Słowian jest przeszło 1,000,000 ewangelików, — mówią oni i piszą wprawdzie nie po niemiecku, ale po czesku, słowacku lub po polsku i uznają się za członków powyższych narodowości; godzi się więc, abyśmy o nich coś wiedzieli. I tu, jak u nas, pojedynczy ludzie stanowią światelka, wedle których poznać można, jaki duch wśród tych ewangelików wieje, o ile wśród nich ewangelia jest zagłębią. Z tego też powodu zamierzamy braci naszych poznać z jednym z najgorliwszych pracowników na niwie kościoła ewangelicko-polskiego. Mąż ów, o którym tu mówić chcemy, jest wydawcą Zwistuna ewangelicznego, jedynego polskiego obszerniejszego i wspomnianego w naszej literaturze teologicznej pisma.

Dr. Leopold Marcin Otto urodził się w Warszawie dnia 2 listopada 1819 roku, jest synem podpułkownika artylerji dawnych wojsk polskich, Jakoba de Otto i jego małżonki urodz. Tekli z Koeltzów. Odebrawszy nader staranne wychowanie w domu rodzicielskim, ukończył następnie gimnazjum filologiczne w Warszawie tak zwane na Lesznie w r. 1839, gdzie otrzymał świadectwo dojrzałości z odznaczeniem, a idąc za głosem serca, udał się na uniwersytet dorpcki w r. 1840, aby się poświęcić studiom teologicznym. Ojciec, lubo mąż pobożny, nie chciał synowi pozwolić, aby się poświęcił stanowi duchownemu, lecz pragnął go widzieć prawnikiem. Prośby młodziana przemogły i rozpoczął rzeczywiście studia teologiczne, kiedy nowa zaszła przeszkoda i skutkiem ostrego klimatu zapadł ciężko na zdrowiu a lekarze kazali mu opuścić Dorpat. W owym czasie wszyscy teologowie ewangeliccy z Królestwa Polskiego, Litwy i Rusi musieli odbywać studia w Dorpcie i nie wolno było studiować za granicą. Ale ojciec naszego O., mając liczne znajomości i kolegów wśród osób wysoko położonych, wyrobił to, iż cesarz Mikołaj pozwolił wyjątkowym sposobem odbywać studia teologiczne synowi jego za granicą, w skutek czego O. udał się w r. 1841 do Berlina, gdzie w październiku t. r. zapisany został w poczet studentów fakultetu teologicznego uniwersytetu tamtejszego.

krzewiała się i ogarnęła wszystkie pokolenia słowiańskie na ich szczęście i tryumf!

Wytrwałość.

W nrze 195 Dziennika pisząc o obronie praw naszych narodowych, zwracaliśmy uwagę na konieczność wyrobienia w sobie odwagi cywilnej. Przymiot ten wszakże, choćby najwięcej wyrobiony, nic dodatniego nie zdziała, jeśli nie będzie łączony z drugim niemniej ważnym — wytrwałością. Wytrwałością tylko i uporem, że tak powiemy, staniem przy swych prawach, wytrwałem a nieustajacem wykaniem krzywd nam poczynionych, wytrwałem a nieustajacem upominaniem się o naprawę takowych, wytrwałem a nieustajacem prowadzeniem prac, jakie rozpoczęliśmy i jakie prowadzimy, jak z jednej strony skutek osiągnąć możemy, tak z drugiej uporczywa ta obrona praw nam we wszystkich sferach działalności przysługujących, oraz wytrwała praca wyrobiła charakteru w narodzie, przy pomocy którego przetrwać możemy złą dolę i jasno patrzeć w przyszłość, która bądź co bądź inną być musi, a mianowicie taką, na jaką zapracujemy. Jak dotąd przynajmniej, wyznajemy z całą szczerością, przymiotu tego, o którym mówimy, nie przyswoiliśmy sobie w całej pełni. Odbieranych żywiołami i fantazją niepomierną każda nowa myśl, nowy pomysł porwają, z początku każdy z nas popiera go gorąckowo, — nie szczędzimy ani pracy, ani zabiegów, ani ofiar nawet, byle go w czyn i życie wprowadzić. Lecz niestety prędko się nużymy, ciepło duszy naszej stygnie, a to, co początkowo całą naszą istotę zajmowało, staje się dla nas obojętnym i zwolna koło poplecników i pracowników maleje, aż w końcu zupełnie niknie, a myśl lub pomysł za zbawienne uznane i w czyn już nieraz wprowadzone upadają. Niechże jeszcze do tego przylączyć się niepowodzenie — popłoch zupełny, idziemy wszyscy w najzupełniejszą rozsypkę, pozwalając marnować się i pracy już zaawansowanej i kapitałom. Na maleńkiej naszej widowni, na tym skrawku ziemi polskiej, na którym żyjemy, liczne tego, zwłaszcza w ostatnich czasach, widzieliśmy i widzimy przykłady. A wszystko to skutek pomiędzy innymi braku wytrwałości. Gdybyśmy przymiot ten w całej pełni posiadali, — w takim razie niepowodzenie nas zraziłoby nie mogło. Zamiast popłochu i opuszczenia rąk weszlibyśmy w głębi rzeczy i staralibyśmy się dojdź przyczyny niepowodzenia, a wykrywszy ją, usunęlibyśmy i dalej pracę rozpoczętą prowadzili. W tym procesie badawczym przekonalibyśmy się, że nie rzecz rozpoczęta, praca przedsięwzięta na potępienie zasługuje, lecz błędy, jakich się w prowadzeniu jej dopuściliśmy, a nieraz i zła wiara, jak i tego niestety mieliśmy smutne przykłady. Na ostatnią spuszczać zasłonę, co do pierwszych powiemy, iż niemal były koniecznymi, już to z powodu braku wiadomości fachowych, już z powodu nowych dróg, na jakie od pewnego dopiero czasu społeczeństwo nasze weszło. Wzrastająca choć zwolna lecz stopniowo liczba fachowo uzdolnionych pomiędzy nami z jednej strony a z drugiej gorzkie doświadczenie, przez jakie przeszliśmy, ilość błędów w przyszłości zmniejszy i pracę dotychczasową lepszą i doskonalszą uczyni, ale tylko pod tym warunkiem, jeśli wytrwale przy niej stać będziemy, jeśli szczerze do naprawy się weźmiemy. Prawda ta ma równe zastosowanie tak na polu interesów duchowych, politycznych, jak i materialnych.

Zatem jeśli chcemy i pragniemy innej przyszłości, wytrwale stojmy przy prawach należnych nam wedle prawa Boskiego i ludzkiego, wytrwale stojmy przy instytucjach, jakie dla rozwoju naszych interesów narodowych i społecznych założyliśmy, usuwajmy z nich błędy, starajmy się wprowadzić do nich ludzi fachowo uzdolnionych — a nie zrażamy się żadnymi niepowodzeniami, lecz pracujemy z wytrwałością w każdej sferze, strzegąc się, raz jeszcze powtarzamy, dawnych błędów a unikając nowych. Wytrwałością a pracą zarobimy na lepszą przyszłość, pozostaniemy mimo wszystkich zamachów i wrogich usiłowań tym, czem jesteśmy i chcemy być — zawsze Polakami. Tak zaś postępując, w każdej chwili będziemy mogli sobie powiedzieć, że mimo wszystkich wrogich usiłowań, mimo wszelkich zamachów przeciw naszej istocie narodowej i właściwości odrębnej, mimo pęt fizycznych ducha —śmy nie oddali.

Wiadomości urzędowe.

Rzecznik i notaryusz Schober w Oleśnie w G. Śląsku mianowany został sędzią powiatowym przy sądzie powiatowym w Lubożyńcu z funkcją komisarza sądowego w Kietrze.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z prowincyi, 28 sierpnia.

(O potrzebie książek polskich i kolportacji książek polskich.)
(B) Czujemy wszyscy, jak język nasz pod wpły-

wem i naciskiem wrogię nam mowy kazi się i obce przybiera pierwiastki, widzimy także wszyscy, jak język niemiecki coraz więcej i gwałtowniej wciśnię się pomiędzy nas z uszczerbkiem naszego rodzinnego i dla tego powinniśmy chwycić się energicznie skutecznych środków, któreby zdołały zaradzić złemu. Jedynym środkiem skutecznym, mogącym zmienić taki stan rzeczy, jest niezaprzeczenie praca prowadząca praktyczną drogą, praca, której celem ma być skuteczny odpór naciskowi germanizmu.

Nasamprzód należy przekonać się, jakimi drogami wciśnię się pomiędzy nas germanizm, gdyż nie znając jego źródła, nie moglibyśmy przeciw żądnym poczynić kroków ani też złemu na żdźbło zaradzić. Przedewszystkiem wciśnię się do nas germanizm niewątpliwie za pośrednictwem książek, broszur i piśmideł niemieckich, dostarczanych z licznych czytelni niemieckich. Widzieliśmy nieraz czytających niemieckie książki Polaków i spotykałem także często pomiędzy nimi a nawet pomiędzy naszą klasą średnią kursujące niemieckie książki. Ludzie ci nie grzeszą bynajmniej brakiem miłości swej mowy i języka, lecz inna jest tego przyczyna. Otóż jest nią brak czytelni polskich po miasteczkach naszych, z którychby publiczność nasza mogła brać książki do czytania. Nie ma prawie miasta w naszym Księstwie, w którymby nie było księgarzy niemieckich; we Wrześni n. p., mieście liczącym tylko przeszło 4000 mieszkańców i zamieszkałem głównie przez Polaków, istnieją aż dwie czytelnie niemieckie, gdy tymczasem brak nam wszędzie czytelni własnych. Nie dziwię się zatem wcale, jeżeli ten lub ów z naszych przeczyta w braku książek polskich, książkę niemiecką, która niestety bardzo często wpuszcza w jego uczucie narodowe żądło germanizmu.

Potrzeba zakładania czytelni polskich po miastach, miasteczkach i wsiach nawet jest konieczną i widoczną. Podobno w niektórych miejscowościach porządzano już polskie czytelnie, lecz istnienie kilku takich czytelni nie nic znaczy i mu-i im przyjść w pomoc przedsięwzięcie prywatne. Takie przedsięwzięcie może tylko walczyć skutecznie z naciskiem germanizmu, takie przedsięwzięcie oparte na interesie własnym może tylko wytrącić książki niemieckie z rąk klasy średniej.

Ceny abonamentu mających się urządzić czytelni nie powinny być za nadto wygórowane, owszem dla każdego przystępne; czytelnie muszą być dalej zaopatrzone w dzieła przystępne t. j. w pokarm słowny a posilny. Każda czytelnia winna także abonować ważniejsze i lepsze pisma peryodyczne ilustrowane itp. i rozsyłać je potem pomiędzy czytelników kolejno czyli urządzić tak nazwane: „Kółka czytelne“, które u Niemców wielkiemu cieszą się powodzeniem.

Obok czytelni może być zaprowadzona z wielkim skutkiem kolportacja książek, gdyż przez to wykorzystano by przynajmniej licznych kolporterów niemieckich księgarskich i jarmarcznych, zalewających swą falangą nasze Księstwo. Kolporterowie tacy szkoda nam bardzo, bo przyczyniają się do szerzenia germanizmu pomiędzy nami. Powinniśmy zatem nieproszonych gości skutecznymi środkami wydrzeć z kraju a na to będą jedynym środkiem liczni po Księstwie pomieszczeni kolporterowie polscy. Publiczność nasza, będąc już zaopatrzona przez naszych kolporterów w potrzebne książki i t. p., nie będzie z pewnością wydawała pieniędzy na głupstwa niemieckie, a to się przyczyni najniezawodniej do usunięcia z kraju bardzo nam i językowi szkodzącej plagi.

Z Pałuk, 28 sierpnia.

(O Trzemesznie. — O Towarzystwie różniczym mogińskim. — O urodzajach.)

(E.) Z niecierpliwością wyczekiwalimy wszyscy, jaką decyzją powzięcie reprezentacya miasta Trzemeszna co do przedłożenia rejencyjnego o przechrzceniu nazwy polskiej na niemiecką „Trzemesen“. Niemcy pewni byli, że radni do wniosku się przychylią (a przynajmniej większość) i na konto chrztu przygotowała o podobno jakąś tryumfalną manifestację; tymczasem nie z tego, gdyż na posiedzeniu rady trzemeszeńskiej na ten cel odbytem 5 głosów padło za „Trzemesen“, 6 zaś oświadczyło się za „Trzemesznem“. Godnem zaznaczenia jest to, że szale zwycięstwa przechilił na naszą stronę żyd, przez co odnieśliśmy nie małe morale zwycięstwo nad gorącą germanizacją. Jeżeli bowiem żyd z Polakami z pobudek materialnych głosował, świadczy to, iż stanowiący tu siłę, z którą się rachować trzeba, jeżeli zaś kierowała nim sympatya ku nam, to jest dowodem, iż zamach na naszą narodową egzystencję jest zbyt jaskrawy i niesprawiedliwy, skoro w przeciwniku naszym uczucie opozycji się odezwało. W każdym więc razie inicjatorzy powyższej sprawy popełnili błąd nader niepolityczny.

Jako curiosum dodać tu muszę, iż Niemcy w zapale swym dowodzili, że „Trzemesznem“ pochodzi od „tres missae“ albo od „drei Messen“ i że na tym domniemywaniu opierali twierdzenie, że przy zakładaniu miasta, jeżeli nie sami Niemcy, to z pewnością w większości byli, skoro nazwa ma niemiecki czy też łaciński początek. Rzecz ta świadczy tylko o zbyt wielkim przesileniu się trzeźwej rozważy i zasługuje z tego choćby względu na ubolewanie.

Dnia 25 b. m. odbyło Towarzystwo różnicze na powiat mogiński zwykłe swe posiedzenie statutami oznaczone w Mogilnie w lokalu pana Madakiewicz. Zjazd był liczny i dyskusja ożywiona. Uchwalono też wysłać 2 delegatów na wystawę warszawską. Są nimi pp. Różański z Padniwa i Bentkowski z Białotuli, którzy po powrocie mają zdać sprawę z odebranych wrażeń celem pocieszenia drugich. Wybór dobry i uchwała naśladowania godna.

Żniwa u nas na ukończeniu. Plon ozimin wyborny, jaryzny w ogóle średnie — tylko groch kompletnie chybił. Perki dość licznie się zawiązały, lecz przerastają.

Lwów, 26 sierpnia.

(Rezultat dotychczasowych wyborów uzupełniających do sejmiku. — Proces o podburzanie. — Szczęście. — Teatr.)

(T.) Posłem na sejm krajowy w Przemyśle w miejsce Adama księcia Sapiehy, wybrany został burmistrz tamtejszy, adwokat krajowy dr. Weigart, prawie jednogłośnie. Otrzymał bowiem 434 głosów, tak że tylko 43 padło na Adama Sapiechę. Obok Weigarta nie można było kandydować ze skutkiem, przeciwnicy też jego, widząc, że swego kandydata nie przeprowadzą, wcale żadnego nie stawiali i od głosowania w wielkiej części usunęli się. Mówią tu o party centralistycznej t. j. o tych żydach przemyskich, którzy w Weigarcie upatrywali stronnika programu federalistycznego, a w każdym razie stanowczo antycentralistycznego.

O rezultacie wyborów w krakowskich gminach wiejskich w miejsce ś. p. Kirchmayera, wiecie już.

Wybór tak zgodny i ostantacyjny ks. Chelmeckiego jest nader dotkliwym ciosem dla ks. biskupa Gałęckiego, który tak niesłusznie, przeciw zacnemu temu kapłanowi wystąpił.

W Brzozowie wreszcie wybrały wczoraj gminy wiejskie posłem swym dzielnego ks. Stępkę znanego już z lat dawniejszych w sejmie, tak prawie jednogłośnie, na 122 głosujących bowiem, otrzymał ksiądz Stępa 112 głosów.

Wybory z większych posiadłości w Tarnowie i Złoczowie w miejsce pp. Dzwonkowskiego i Augusta hr. Łosia odbyły się ostatniego b. m. Na dzień 30 bm. zwołane są do obu miast zgromadzenia wyborców dla porozumienia się.

Słychać, że jeszcze jedno krzesło poselskie będzie opróżnione, mianowicie posła miasta Brodów. Żydy są tam w znacznej większości i tylko żyd wybranym tam być może. Czyż dr. Filip Zuker, którego wybór byłby nie tylko dla jego współwyznawców pożądanym, ale któremu cały kraj przyklękał, zechce się skłonić teraz do przyjęcia mandatu?

Zajmująca odbyła się tu wczoraj w sądzie karnym rozprawa. C. k. prokuratora oskarżyła ks. Ilewicza, grecko-katolickiego proboszcza ze Mszany (pode Lwowem) o zbrodnią zakłócenia spokoju publicznego, gdy bowiem starostwo zarządziło umieszczenie we wsi tablic zwykłych z napisami polskimi (obok których mogą być, gdzie tego gmina żąda, także napisy ruskie) w całym kraju na podstawie ustaw zaprowadzonych, oparł się temu ksiądz proboszcz, podważając chłopów, by umieszczenia tablic z napisami polskimi nie dopuścili. Jedynie tylko na ruskie lub niemieckie i ruskie napisy się zgadzał. Szalone postępowanie księdza tego w obec ludu ciemnego, żandarmeryi i c. k. władz do prowadziło do tego, że stawał musiał wczoraj przed sądem. Oskarżał go sam prokurator p. Rejner, bronił adwokat dr. Dobrzański. Rozprawa na żądanie obywateli toczyła się jednak po polsku. Przysięgli uznali księdza winnym, a trybunał ze względu na liczne okoliczności łagodzące jego winę, skarał go na jeden miesiąc więzienia.

Jutro odbędzie się rozprawa ostateczna w procesie Szczęcia skonfiskowanego z powodu artykułów o ś. p. Chodeckim.

Teatrowi naszemu w Stanisławowie powodzi się świetnie. Przedstawienia odbywają się codziennie, a teatr zawsze nabyty publicznością.

Lwów, 27 sierpnia.

(Jeszcze wybory. — Fundacya Skarbowska. — Zakład Drohowsky. — 25-letni jubileusz Karola Wilda.)

(T.) Także i w Brodach wypadły wybory w duchu narodowym. Posłem brodzkim w miejsce Kallira, który z powodu, że wbrew jego woli sejm uchwalił zniesienie wolnego okręgu cłowego miasta Brodów, złożył mandat, wybrany został ogromną większością głosów (192 na 237 głosujących) dr. Filip Zuker radny miasta Lwowa. Wybór ten ze wszelkich miar szczególnie, nie tylko bowiem p. Zuker jako człowiek wielkiej zacności charakteru, wykształcony, pracowity, sumienny i dobry mówca, cennym jako poseł dla sejmiku jest nabytkiem, lecz co ważniejsza p. Zuker należy do tej małej niestety liczby żydów, która otwarcie i szczerze przyznaje się do narodowości polskiej. Pan Zuker był od najmłodszych lat swoich patriotą polskim, gotowym zawsze do wszelkich dla sprawy ojczyzny ofiar. Używa on też wysokiego powszechnie po wazania nie tylko między nami lecz nawet w tych kołach żydowskich, które stojąc przy Schomer Izraelu, chciałyby żeby wszyscy żydzi byli Niemcami. Czy p. Zuker zechce jednak przyjąć mandat poselski, dotąd nie wiadomo, bawi on obecnie za granicą. Dotychczas ilekroć go wybrać chcieli, stanowczo odmawiał. Miejmy nadzieję, że okoliczność, iż go wybrano prawie jednogłośnie, mimo jego wiedzy i woli, skłoni go tą razą do wstąpienia do sejmiku, któremu tym sposobem przybyłyby znakomity współpracownik i dzielny obrońca sprawy narodowej.

Wielokrotnie wspominałem już o nadzwyczaj ważnej instytucji funduszowej przez ś. p. Stanisława hr. Skarbka, która dzięki administracji rządowej, przez lat 25 nie mogła wejść w życie. Teraz gdy wydział krajowy, pod którego zarząd fundacya przeszła, wraz z Radą administracyjną tej fundacyi, szczerze wziął się do dzieła, ziści się wreszcie piękna myśl fundatora. Zakład Drohowsky jakiemu równemu w Europie nie znajdzie, będzie w roku przyszłym otwarty. Mam w ręku statut organizacyjny olbrzymiego tego instytutu, a aby dać czytelnikom o zakładzie tym wyobrażenie, przytoczę tu ważniejsze statutu tego punkta.

Celem instytutu ubogich i sierót w Drohowsku, jest: wychowywać sieroty na rzemieślników, uposabiać je do pożytecznych domowych zatrudnień i dawać im odpowiednie wykształcenie. Dalej: dawać przysługę niezdolnym do pracy ubogim.

Główną podstawą wychowania sierót będzie praca, aby nawiąki do trudów, ładu i wytrwałości, aby nabywszy zamiłowania pracy, bogobojności i poczucia obowiązków z czasem mogli stać się krajowi użytecznymi, wzorowymi obywatelami.

Przyjętymi do zakładu będą tylko sieroty bez majątku, religii chrześcijańskiej i tylko w razie gdyby dostatecznej liczby sierót nie było, mogą być przyjmowane dzieci mające rodziców, jeżeli ci całkiem są ubodzy. Dziecko mające być przyjętym, musi mieć najmniej lat 7, najwięcej 10 (dziewczęta od lat 6 do 8). Liczba sierót stopniowo w miarę wzrastających funduszy będzie się powiększać. Na teraz przyjętych będzie 300 chłopców i 100 dziewcząt.

Od wstąpienia do zakładu pobierać będą dzieci naukę elementarną jaką jest przepisana dla publicznych 4-klasowych szkół ludowych, tudzież naukę rysunków, śpiewu, muzyki i gimnastyki i składać będą egzamina publiczne jak w zwykłych szkołach. Równocześnie w miarę czasu i sił pracować będą uczniowie i uczenice w kuchni, w ogrodzie, na folwarku, używane będą do posługi na rzecz instytutu, do czyszczenia odzieży, noszenia wody, drew i t. d. po kolei przez dyrektora instytutu każdej grupie dzieci wskazanej.

W warsztatach, w których nauka trwa przez dłuższy lat trzy a najwięcej cztery, uczyć się będą chłopcy od fachowych majstrów następujących rzemioł, na wsi i po miasteczkach naszych najpotrzebniejszych: kowalstwa, ślusarstwa, blacharstwa, stolarstwa, bednarstwa, kołodziejstwa wraz z rymarstwem, siodlarstwem i lakiernictwem, szewstwa i krawiectwa.

Dziewczęta uczyć się będą krawiectwa, szewstwa, szycia bielizny i wszelkich robót kobiecych jak gotowania, piekarstwa, prania, prasowania i t. d.

Nadto wszystkim dzieciom uczyć się będą ogrodnictwa i sadownictwa, a słabsze koszykarstwa, introligatorstwa i t. p. Dla każdego warsztatu będzie osobny majster fachowo wykształcony.

Z nauką rzemioł w warsztatach jest połączony

kurs techniczny, na którym kwalifikowani nauczyciele udzielać będą nauk przyrodniczych, nauki o materiałach i narzędziach na podstawie fizyki i chemii, geografii, historii polskiej, arytmetyki i rachunkowości kupieckiej, geometrii, rysunków, modelowania, tudzież korespondencji kupieckiej. Dziewczęta pobierać będą naukę jaką jest przepisana dla żeńskich szkół wydziałowych. Nauki na kursie technicznym odbywać się będą rano przed pracą w warsztatach, która ma trwać przez 7 do 9 godzin, i wieczorami.

Statut obejmuje dalej przepisy co do karności, przyczem zaznaczyć należy, że kary cielesne są wyłączone, że najmniejszą jest skarcenie, dalej odosobnienie, a wreszcie wydalenie z zakładu, nadgródzą zaś wpisanie do miejscowej umundurowanej straży ogniowej itd.

Uczeń opuszczający zakład otrzymuje wyprawę i zasiłek pieniężny.

Co do domu schronienia dla starców, których mogłoby być przyjętych z czasem 300, postanowił statut rozumnym, by natraz pomieszczono ich tylko 50.

Na jedno tylko zgodzić się trudno. Oto na dyrektora zakładu tego wkłada statut tyle i tak wielkich obowiązków, że trudno podobno będzie znaleźć na tę nadzwyczajną posadę odpowiedniego kandydata, zwłaszcza jeżeli się zważy, iż wynagrodzenia ma taki dyrektor, który rzeczywiście jeniuszem uniwersalnym być musi, tylko 2,000 guldenów (i rozumie się wolne mieszkanie itd.).

Zapewne już wkrótce statut ogłoszonym zostanie, a następnie i konkurs na posady dyrektora, kasyera, rachmistrza, profesorów, majstrów, wszelkich urzędników itd. rozpisane będą, poczem dopiero rozpocznie się na podstawie propozycji dyrektora, przyjmowanie dzieci do zakładu. Deczywa co do przyjęcia, przysługę kuratorowi fundacyi Skarbowski, obecnie Karolowi ks. Jabłonowskiemu.

Jeden z najzasłużniejszych księgarzy naszych p. Karol Wild obchodzi dziś 25letni jubileusz swego zawodu. Dnia 26 sierpnia 1849 r. objął Karol Wild po ojcu księgarnię, która tu w r. 1796 powstała. Dłgie lata istniała obok Karola Wilda tylko księgarnia Mikulowskiego, wszystkie inne pobankrutowały. Wild przetrwał ciężkie czasy, ogromne nieraz poniósł straty, nie szczędząc nigdy kosztów na użyteczne nakłady, wspierając wydawnictwa literackie i młodszych pracowników na polu literatury. Równie zasłużonym jest Wild jako obywatel kraju i miasta. Od lat wielu jest on jednym z najczynniejszych członków Rady miejskiej, a przez czas jakiś był posłem miasta Lwowa w sejmie i w Radzie państwa. Wziankę tę o jubileusz Karola Wilda zakończę szczerem: „Szczęść Boże w długie lata zacnemu obywatelowi!“

NIEMCY.

* Berlin, 28 sierpnia. Jak piszą z Bonn do Niemczech, potwierdza się wiadomość o wydaleniu z tamtąd dwóch zagranicznych duchownych katolickich. Jeden z nich jest księdzem francuskim i profesorem filozofii w Grenoble; po odebraniu rozkazu, ażeby natychmiast się wydał, wystosował on protest do naczelnego prezesa nadreńskiej prowincyi i do ambasady francuskiej w Berlinie, w którym wykazuje, że tylko w celach czysto naukowych przybył do Bonn. Członek ambasady francuskiej p. Sayre odpowiedział, że odebrał na swoje zażalenie pismo z ministerstwa spraw zagranicznych, w którym powiedziano, że policja nie widzi potrzeby robienia wyjątków co do profesora z Grenoble.

Służną też do tego robi Niemcy uwagę, że widoczna, iż jeneralne wyszło rozporządzenie, ażeby nie cierpiano żadnego z zagranicznych księży katolickich na obszarze państwa pruskiego. National-Ztg. ponawia przy tej sposobności życzenie, ażeby rząd przerwał w tej sprawie milczenie i uspokoił umysły. — Wydalo on także według Kieler Ztg. w dniach ostatnich ze Sleszwigu dwóch Duńczuków, nazwiskiem Jüen Jepsen i Petersen. Przyczyna wydalenia dotychczas niewiadoma.

Inne wiadomości z Niemiec pomniejszego są znaczenia. Zwykła polemika przeciwko klerykalnemu stronnictwu, przygotowania do obchodu bitwy sadowickiej w dniu 2 września, przystęp wycieczki przeciwko biskupowi mogunciemu i katolikom, ponieważ udziału nie wezmą w uroczystościach, wzianki o odbywających się rewjach wojskowych po całych Niemczech — otóż czem największe zajmują się dzisiaj dzienniki berlińskie.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 27 sierpnia. Na przybycie Franciszka Józefa do Czech roić wielkie przygotowania. Wszystkie dworce kolei żelaznej, przez które austriacki monarcha przejeżdżać będzie, przystrojone będą w kobiece i kwiaty. Na dworcu w Braun urządzono będzie osobna sala na przyjęcie cesarza, a na granicy Czech wzniosła tryumfalną bramę wielkich rozmiarów. Tunele kolei żelaznej oświetlone będą bengalskimi ogniami. Szczególnie dworce w Smiechowie i Pradze mają być świetnie przystrojone. Reprezentanci Pragi uchwalili znaczną sumę na godne przyjęcie monarchy.

Dzienniki węgierskie donoszą, że poczyniono już wszelkie przygotowania do olbrzymich ćwiczeń jazd mających się odbyć na Węgrzech w Totiu pomiędzy 25 sierpniem a dnia 8 września. Urządzono już apartamenty na przyjęcie cesarza, tudzież na pomieszczenie jego świty i gości, a następnie wytknięto miejsce, na którym odbędzie się ćwiczenia. Kompania honweder będzie pełniła straż honorową na dworze królewskim.

Czytamy w Presse: Dowiadujemy się, że termin zwołania Rady państwa nie jest jeszcze stanowczo oznaczony a mianowicie jest jeszcze w zawieszeniu kwestya czy Rada państwa ma być zwołana przy końcu października, czy też w pierwszej połowie listopada r. b. Przypuszczają należy, że Izbie deputowanych będą raz na pierwszych posiedzeniach przed budżetu na rok 1875 przedłożone projekta do ustaw odnoszących się do sądownictwa i gospodarstwa. W poszczególnych ministerstwach przygotowane sporo materjały, który prawdopodobnie nie będzie mógł być wyczerpany w ciągu przyszłej kadencji parlamentu.

Ten sam dziennik dowiaduje się, że stronnictwo rusińskie za inicjatywę Rady ruskiej zamierza wezwwać wszystkie wierno-konstytucyjne reprezentacje gmin Galicyi do podpisywania petycji do reichsratu żądających założenia uniwersytetu w Czerniowcach.

Swo b o d a, organ Młodoczechów, wychodzący w Pradze, donosi, że przed rozpoczęciem posiedzenia sejmowych ma klub Starożytności przez p. Skrejszowskiego zaprosić młodoczechskich posłów na wspólną naradę do wzięcia udziału w obradach sejmiku. Swo b o d a

pisze dalej, że Młodocześni nie pójdą na lep i nie przyjmą tego zaproszenia, lecz na własną rękę wstąpią do sejmiku.

Po uroczystej instalacji Iwackowicza w dniu 18 b. m. odbyło się dnia 19 b. m. posiedzenie serbskiego kongresu kościelnego, któremu po raz pierwszy przewodniczył nowy patriarcha. W przemówieniu swym podniósł Iwackowicz, że nigdy pod żadnym warunkiem nie ustąpi z drogi wskazanej mu ustawami. Po czym pojawił się komisarz królewski i odczytał kongres na czas nieograniczony. Synod biskupi ma być zwołany dnia 24 b. m. i ma przedyskutować zająć się wyborami biskupów na opróżnione biskupstwa w Karłstadcie (w Kroczy) i w Temeswarze. Co się tyczy kongresu, to głoszą, że zwołany będzie na dzień 1-go października.

Od kilku dni powtarzają się w dziennikach wieńskich wiadomości o zamiarze rządu poddania prawa małżeńskiego rewizji. Według jednych ma być wypracowana nowella zmieniająca niektóre przepisy ustawy małżeńskiej, według drugich przygotowują w ministerstwie sprawiedliwości projekt ustawy o małżeństwach między chrześcianami a niechrześcianami, czyli inaczej o małżeństwach mieszanych. Wydanie tej ustawy pociągnęłoby za sobą rewizję materialnego prawa małżeńskiego, mianowicie zaś wykreślenie § 64 ustawy cywilnej, stanowiącego przeszkodę dla związku małżeńskiego z powodu różnicy wyznania. Zapisujemy te wiadomości nie biorąc odpowiedzialności za ich prawdziwość, przypominamy tylko, że jeżeli pogłoski te nie są prawdziwe, to staną się źródłem agitacji i przykrości dla rządu, gdyż raz poruszona opinia publiczna nie da się tak łatwo uspokoić, jeżeli zaś pogłoski rzeczzone są wiarygodne, natenczas ogłoszenie ich byłoby złym krokiem, aby zapobiec dalszemu sięgającym żądaniom i opanować pole dyskusji w sprawie reformy ustawodawstwa małżeńskiego.

FRANCYA.

*** Paryż, 26 sierpnia.** Wczoraj wieczorem przybył Mac Mahon do St. Nazaire, gdzie, jak półurzędowo donoszą organa, przyjeżdżając był z wielkim entuzjazmem przez publiczność. Na cześć prezydenta dano w mieście ten obiad, przy którym deputowany Fidele Simon wznosząc toast na cześć Mac Mahona, wypowiedział między innemi co następuje: „Handel i przemysł z zaufaniem przyjmą zapewnienie pańskie, panie Marszałku, że powierzone ci rządy rzeczywistej polityki, w oręduju twym żądałem potrzebnych ci praw konstytucyjnych; to czego obecnie, bezsilne Zgromadzenie narodowe nie mogło doprowadzić do skutku, nowe Zgromadzenie przeprowadzi. Wiemy, że jako żołnierz postarasz się o posłuszeństwo dla uchwali Zgromadzenia przez siedm lat swego panowania. Handel i przemysł zakwitną na nowo. Osobistość twoja, panie marszałku, sprowadzi nową erę bezpieczeństwa dla kraju.“ Marszałek Mac Mahon nie spodziewając się wcale toastu na cześć swoją, nie wiedział z początku co nań odpowiedzieć, dopiero po niejakiej chwili dziękując krótko, podniósł, że przez lat siedm chce utrzymać rządy w swym ręku i zawsze posłusznym będzie rozkazom Zgromadzenia. Toast deputowanego Simona nie miłe wywołał wrażenie u otoczeniu prezydenta, a mianowicie ustęp o bezsilności obecnego Zgromadzenia i konieczności nowej reprezentacji kraju. To też dziennik urzędowy ani jednym słowem nie wspomina toastu deputowanego Simona, który nie jest bynajmniej czernym republikaninem i należy do umiarkowanej lewicy.

Organ ministra spraw zagranicznych Presse, poświęcając brukselskiemu kongresowi osobny artykuł oświadcza, że wystąpienie Prus na konferencji dowiodło ponownie, jak mało troszczy się Prusy o prawa ludzkości i jak wielką jest ich chciwość. Prusy — tak kończy artykuł swój Presse — odniosły w sprawie uznania hiszpańskiego rządu dyplomatyczną klęskę, której doniosłość naprosto siłą się osłabić berlińskie dzienniki. Prusy spodziewać się muszą w niedalekiej przyszłości większych jeszcze nieprzyjemności. Stanowisko Prus na brukselskim kongresie bynajmniej nie przyczyniło się do zjednania im sympatii państw obawiających się ich wojskowej potęgi. Powyższe słowa organu ministra spraw zagranicznych Francji, nie są bez doniosłości, bo wypowiedziane wręcz niejako półurzędowo niechcąc swą mocarstwa, które dzierży obecnie rządy Europy. Słowa te nabierają tym większej doniosłości, że przy nich musi się konieczność nasuwać uwaga, iż półurzędowy organ francuski nie odważyłby się nigdy na ton tak ostry w obec Prus i Niemiec, gdyby nie był pewien poparcia przez pewne inne mocarstwa Europy. W przeciwnym razie artykuł Presse byłby co najmniej politycznym.

Debata donoszą o pracach wojskowej komisji, której głównym zadaniem jest utworzenie najwyższej szkoły wojskowej, w której mają się kształcić młodzi oficerowie, na dobrych generałów i zdutych oficerów jeneralnego sztabu. Szkoła ta ma być otworzona dopiero w r. 1875. Obecnie członkowie komisji wojskowej, generałowie Gramont, Garnier, Doulaine, Castelnau, Vassoigne i Susam, porozumiewają się z dowódcami korpusów, pułkownikami i oficerami celem zasięgnięcia informacji co do najlepszego urządzenia tej szkoły.

HISZPANIA.

*** Madryt, 21 sierpnia.** Najnowsza urzędowa Gaceta przynosi telegram tej treści: „Wojskowy gubernator Puycedry przesłał konsułowi hiszpańskiemu w Perpignan telegram, że Seo de Urgel dostało się przez zdradę w ręce karlistów. Blizsze szczegóły nie są dotąd.“ Seo de Urgel leży w prowincji Lerida w Katalonii, oddalone z jakie 24 leguas od Leridy a 27 od Barcelony, ma około 500 domów i jest forteczką drugiego rzędu. Miasto samo bronionem było przez pięć armat, a prócz tego w cytadeli i pojedynczych fortach znajdowało się dość wiele dział i znaczny zasób amunicji. Liczba oficerów i żołnierzy, którzy dostali się w Seo de Urgel w ręce karlistów, ma dochodzić 400.

Brak zupełnej wiadomości o armii północnej każe wnosić, że generał Zabala nie myśli bynajmniej spieszyć się z dalszemi operacjami. Zabala ciągle jeszcze bawi w Mirandzie, dokąd kazał nawet przenieść pocztę polową z Logrono. Miranda, małe miasteczko, pełnem jest wojska. Karliści tymczasem koncentrują wszystkie swe siły w Nawarze i jak się z wszystkich okazuje, przejdą niezawodnie do wojny zaczepnej do odpórnej. W razie, gdyby republikański generał Pavia, głównodowodzący centrum armii, opuścił Valencję i udał się do Aragon, jak powszechnie sądzą, miałooby to na celu zasilenie prawego skrzydła i tyłu armii.

Z Santander donoszą Koloński Gaceta,

że rodziny tam chwilowo osiadłe od kilku już tygodni nie odbierają żadnych listów ani wiadomości z kraju. Pociągi kolei żelaznej bowiem ustawicznie napadane są i ostrzeliwane przez karlistów. Od 5 sierpnia począwszy codziennie zachodzą podobne wypadki na kolejach a z jakie 30 osobowych pociągów pomiędzy Mirandą a Logrono, zapelnionych przeważnie kobietami i dziećmi, narażonych było na największe niebezpieczeństwa ze strony karlistów. Kolej wodząca z Mirandy do Logrono przejeżdżać musi wawóz w górach Conchas pod Haro, gdzie rozproszone dwa bataliony karlistów do każdego strzelają pociąg. List prywatny z Logrono, jaki otrzymał pewien dziennik madyrycki, opisuje dość szczegółowo niebezpieczeństwo, na jakie narażonym jest podróżny. Autor listu opowiada, że znajdował się w wagonie pierwszej klasy pociągu zdążającego z Mirandy do Logrono. W wagonie znajdował się ranny oficer, z którym wspólnie zabarykadowali okna wagonu po lewej stronie, zanim pociąg wjechał w wawóz gór Conchas. Niebawem dał się słyszeć łoskot kul uderzających w wagony, z których jedna przeszła drzewiczką wagonu i uszkodziła kuferek oficera. Ogień trwał przez dobre pięć minut, lubo nie zraził wielkiego niebezpieczeństwa i tylko maszynista otrzymał dość ciężką ranę w nogę.

Espana Catolica nagania ostro postępowanie księży, którzy z bronią w ręku biorą udział w walce a pomimo tego pełnią swe funkcje kapłańskie.

Wystawa

plodów rolniczych i gospodarskich w Warszawie.

Podajemy dalszy ciąg listy wystawców, którzy nadesłali okazy na Wystawę rolniczą w Warszawie, we wrześniu r. b., a mianowicie:

Augustowski leśnictwo z Szezebra: gonty osinowe, sosnowe, jodłowe, dwie pary trzewików, trąbka myśliwska, fu-jarka.
Deklaracya przedstawia młodszy leśniczy Bańkowski.
Balińskie leśnictwo z Krasnego: terpentyna, olej żywny, smoła, deska jesionowa, klepki do beczek, beczka, trąbka myśliwska, gonty, model, brzozy, koło, kłonicie.
Deklaracya Cywiński.
Berg Julian z Warszawy: oliwa preparowana do maszyn, olej kościanny.
Bloch, właściciel młyn parowego na Solcu w Warszawie: mąka z otrębami pszena i żytnia, chleb pytowy (extra konkursu).
Boniecki Stanisław z Rdzowa: olej rzepakowy, olej lnia-ny surowy, olej makowy.
Borzechowski M. z Rybitwy: mąka kartoflana.
Brochocka Emilia z Horodzieża: ser świeży funtów 20.
Chrzanowski Bolesław z Dziadowskiego: ser, masło.
Dobrzański Julian z Budziszowic: bryndza krowia jednolita.

Furmanek Mamortal włościanin z Niedzielsk: tkanina wełniana, tkanina wełniana na spodnie, fartuch, dwa pasy wełniane.
Ganczańskie leśnictwo z Kadyseja: gonty.
Gluchoński J. właściciel młyn parowego na Solcu w Warszawie: mąka pszena w trzech gatunkach, mąka żytnia w tyłu gatunkach.
Gniewosz Antoni z Grabowa: sery.
Gryskobudzkie leśnictwo z Bojakszek: ośm książek z drzewa różnego gatunku w oprowie, z kory, oraz inne wyroby z drzewa.

Deklaracya składa starszy leśniczy E. Konkolewski.
Huba Mieczysław z Nowej wsi: sery, masło, nowozy w dziewięciu gatunkach.
Jakóbozak Franciszek z Wólki leżewskiej: fartuchy wełniane, wełniany, koszula mekska.
Kijok i spółka z Warszawy: piwo.
Kirsanow Piotr z Aleksiejowska: ser czester, masło parzykcie, holenderskie śmietanki.
Kochanowski Michał z Włocławka: smarowidło.
Kotkowski Stefan z Kamienia mściowskiego: sery krowie na sposób szwajcarski.
Krauze Władysław z Radzikowa: piwo lagrowe, piwo bawarskie i radzikowskie.

Kunc Józef z Grodna: piwo bawarskie.
Lasocki Józef z Czernia: terpentyna surowa, oczyszczona, smoła w słoju, węgiel, gonty.
Lentzi Aleksander z Warszawy: piwo lagrowe wieńskie, piwo lagrowe bawarskie.
Limprecht Henryk z Warszawy: piwo bawarskie.
Lutosiński Franciszek z Drodzowa: mąka kartoflana, piwo bawarskie, piwo bawarskie marcowe.
Maciak Antonina włościanka z Wólki leżewskiej: fartuchy wełniane i wełniany.

Maringe W. Kuznecowa: mąka w 3 gatunkach, kasza.
Olendorf z Hamburga: nowozy sztuczne.
Deklaracya złożył Schönfeld agent domu handlowego Ollendorf.

Ordęga Karol z Zarek: piwo na sposób bawarski w 2 gatunkach.
Partsch Jan z Friesach (Karyntja Austriacka): mąka.
Plater-Zyberg hr. Henryk z Lixna: terpentyna surowa i oczyszczona, benzyna, smarowidło do kół.
Podberski Michał z Wysokiego Dworu: mąka pszena, sery świeże i wystłe, masło solone, wędlina rozmaite ekstra konkursu, koka gęta z dęb, jesion i brzozy.

Potkanska Emilia z Emilina: drożdże.
Potocki hr. Artur z Staszowa: sery limburgskie, oraz Gruyere z własnej fabryki.
Potocka hr. Aleksandra z Wilanowa: mąka pszena w sześciu gatunkach, gryski.

Deklaracya złożył administrator dóbr Karniewski.
Pradziński Wincenty z Kobierzycka: krochmal kartoflany, mąka z koci na nowo preparowana.
Pusłowski z Kossowa: terpentyna surowa i oczyszczona, smoła z karczy sosnowych, olej smolowy w dwóch gatunkach, masło surowe, drożdże.

Rakowiecki Wiktor z Kleczkowa: terpentyna w dwóch gatunkach, smoła i drożdże.
Rejchmann i Wolff właściciele młyn parowego z Zegrzyna: mąka.

Rejzacher Andrzej z Kurzeszyna: mąka.
Rokioka Apolonia włościanka z Niedzielsk: dwa pasy wełniane.
Roman Adolf z Podskarbie: masło.

Scheller, dyrektor olearni parowej w Warszawie: olej rzepakowy surowy i rafinowany, olej lnia-ny surowy i rafinowany.
Schemer Teodor, właściciel fabryki nowozy sztucznych z Sosnowa: spódnia, 1, 2, 3, czerni kościanna, mąka kościanna parzona, mąka rogowa, superfosfat, galaretka ordynarna, oczyszczona biała, czerwona, klej lnia-ny ordynarny, oczyszczony, tuszko kościanny, salkiaki.

Sikorski Franciszek, właściciel osady różnej i żona jego Wiktorya z Głuszyńska zgnile: sztuka płotna.
Strzegowski Stanisław z Podlesia: mąka pszena i żytnia.

Swida K. z Małkowa: ser.
Sanguszko ks. Roman z Sławuty: gonty, deski, klepki, obreże, żerdzie, kora, mech, węgiel, kamienie, glina czerwona, ziemia orna itp.

Taubwurcel, właściciel fabryki pudretów w Warszawie nowozy sztuczne.
Werner Emil z Warszawy: przetwory chemiczne.
Weiner J. z Wiednia: drożdże prasowane.

Wysockiński Feliks z Oczapina: piwo z wyzyskane zimowe.
Zielinski Antoni z Kościelnej: mąka pszena i żytnia.
Zielinski Józef z Kozłowszczyzny: mąka w trzech gatunkach, mąka z koci.

Zółtyński Daniel z Warszawy: gips rolniczy.
Zubow hrabia Mikołaj z Szawel: mąka, piwo bawarskie, masło.

Frick bracia Adolf i Juliusz z Lublina: piwo bawarskie.
Kulwa Franciszek z Włocławka: przetwory chemiczne.
Moos Konstanty z Warszawy: krochmal pszenny w trzech gatunkach.
Krasowski Jan z Warszawy: blyszcz do bielizny, kompozycja z wosku białego, obrotu i starzyn.

Towarzystwo przeróbki leśnych produktów pod nazwą:

Przemysłowiec leśny: smoły różnych gatunków, dziegieć, terpentyna, kwas drzewny, węgiel sosnowy, jodłowy, brzo-żowy i dębowy, terpentyna żółta, olej maszynowy, smarowidła różnego rodzaju, płyny do desinfekcji, lakier, kreozot, sól glauberska, porafina, lakiery do skór, gonty, klepki, sztory.

Deklaracya przedstawia Bogusławski.

Ostrowski A. z Swisłoczy: rogoże lipowe zwane oy-nówki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*** Bank rolniczy i przemysłowy w Pruskim Starogardzie** podaje następujący za rok przeszły, poczynając od 1 lipca 1873 do 30 czerwca r. b. bilans:

Obrót ogólny wynosił:

	DEBET.		CREDIT.	
	tal.	gr.fen.	tal.	gr.fen.
Procenta			4905	5 1
Procenta bankierska			2150	20 10
Rachunek komisyowy			1436	1 1
Koszta handlowe	1860	29 4		
10% na umorz. koszt. urządz.	123			
Zysk czysty do podziału	6507	27 8		
	8491	27 —	9491	27 —

Majątek z dniem 1 lipca 1874 w następującym rachunku się przedstawia:

	DEBET.		CREDIT.	
	tal.	gr.fen.	tal.	gr.fen.
Kapitał akcyjny			49710	—
Konto kasy	4173	29 7		
Nieodebrana dywid.			102	19 6
Dywidenda			383	8 10
Depozyta Lit. A			3336	28 10
" B			79418	28 11
" C			4366	17 2
Fundusz rezerwowany			1039	15
Rachunek urzędowy	1109	21 —	3524	11 5
Weksele	110704	5 —		
Rachunek bieżący	27124	9 10		
Tantyma dla dyrekcji			1575	27 9
	143108	5 5	143108	5 5

*) Fundusz rezerwy przedstawiał po 30 czerwca 1873 r. tal. 1831 gr. 3 fen. —
Dochodzą procenta 4% od 1 lipca 1873 do czerwca 1874 " 73 " 7 " 4
Dochodzi wpływ stówownie do \$ 10 statutowo " 25 " — " —
Dochodzi tegoroczne przypisanie " 1595 " 1 " 1
Wynosi więc fundusz rezerwowo po 30 czerwca 1874 tal. 3524 gr. 11 fen. 5

Stosownie do powyższego rachunku przypadają panom akcjonariuszom wedle bliższych objaśnień sprawozdania 7 1/2 pct. w stosunku rocznym do rat wpłaconych, które za okazaniem kuponów wypłacamy.

Dyrektora: Przewodniczący Rady nadzorczej: Jackowski. J. Roehr.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Paryż, 29 sierpnia. Journal officiel ogłasza nominacyą hr. Jarnac na ambasadora francuskiego w Londynie.

Madryt, 28 sierpnia. Wedle doniesień urzędowych opuścili karliści Calatravę i okolice. Saballs kazał znowu pod Volsogona 87 urzędników celnych rozstrzelać. — Wieści o przesileniu ministeryalnem uważają w kołach rządowych za bezpodstawne.

Ostatnie wiadomości.

*** W dniu dzisiejszym** toczył się przed kratkami tutejszego wydziału karnego proces przeciw ks. radcy Bażyńskiemu i innym obwinionym o należenie do Stowarzyszenia Wydańnictwa tanich i politycznych książek. Prokuratorya uważając wydańnictwo ks. Bażyńskiego za istotne stowarzyszenie, wniosła o ukaranie ks. Bażyńskiego i wszystkich jego współników, ponieważ o istnieniu stowarzyszenia nie uwiadomili władzy policyjnej, jak wyraźnie nakazuje prawo. obrońca oskarżonego p. rzecznik K. Szuman starał się w dłuższej przemowie zbijać wywody oskarżenia, wykazując, że ani zabrane u ks. Bażyńskiego papiery i różne akta, ani zeznania wszystkich świadków nie przemawiają wcale za istnieniem jakiegos stowarzyszenia, ale owszem mówią przeciw istnieniu takowego. Ks. Bażyński wydawał książeczki dla podniesienia oświaty pomiędzy ludem na własną rękę używając, jak to się zwykle zdarza w takich okolicznościach, pomocy i rady drugich, nie stał na czele żadnego stowarzyszenia a paragraf odnoszący prawa nie może być doń ani do jego współwinnych zastosowanym. obrońca wnosi więc o uwolnienie oskarżonego. Sąd poszedłszy na ustęp zawyrokował po dłuższej naradzie, że skoro zeznania wszystkich świadków przemawiają przeciw istnieniu jakiegos stowarzyszenia, oskarżony nie jest winnym zarzuczonego mu przez prokuratoryę wykroczenia i uwolnił oskarżonego.

WIADOMOŚCI MIEJSKIE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 29 sierpnia.

— *** Petycja** do ministra Falka o usunięcie rozporządzenia z dnia 23 maja r. b. zainicjowana przez pp. M. Łyskowskiego i dr. H. Szumana, tylko do 5 p. m. wyłożona będzie do podpisów w hotelu r. b.; poczem przesłana zostanie p. ministrowi. O czem powiadamy interesentów, przypominamy zarazem, aby ci, którzy dotąd petycyi nie podpisali, pospieszyli w oznaczonym czasie tego dopełnić.

— *** Odegrana** wczoraj przez towarzyszy dramatyczne p. Kalickiego w ogrodzie Taubera komedia „Mieszczenie i kmiotki“ liczną siołną publiczność. Gra artystów i artystek była zadawalniająca — to też, jakśmy zauważyć mogli, bawiono się dobrze.

— *** Dziśszego** numer Orędownika zabrała policja.

— *** Wiarus** zamierza wydawać jako dodatek bezpłatny trzy facheowe pisma: a mianowicie: Bartnika, Ogrodnika i Gorzelnika. Pierwsze z tych wyszło w dniu dzisiejszym i zawiera: Rady bartnika oraz doniesienia i rozmo-itości. Nie możemy jak tylko przyklasnąć powziętemu zamiarowi, po części w ozym wprowadzonemu.

— *** Z powodu** zamierzonej przez Niemców w dniu 2 września uroczystości seńskich nie będzie w dniu tym normalnego targu. Początek także w dniu tym z rana od 9 — 10 po południu od 2 — 4 zamknięty będzie.

— *** Dnia 18** m. uciekło dziewięć głuchoniemych, które dnia poprzedniego do tutejszego zakładu głuchoniemych

przyjętym zostało. Dziewczę to rodem jest z Czołowa pod Bninem.

— *** Wiadomo** powszechnie, jakimi przewiskami i wyzskami zwykli traktować przełożeni wojskowi podwładnych swoich. Zwycaj ten, jak się zdaje, zakradła się zaczyna i do naszych tutejszych szkół elementarnych. Opowiadano nam bowiem, że nowo sprowadzony rektor jednej z szkół elementarnych wyzywa użeni swoich od „Jammersgesellschaft, Schlaf-mützen, Schwefelbände.“ Snać to potrzebne dla przedszego zaszczerpienia pomiędzy dziećmi kultury niemieckiej.

— *** Wedle** Kurjera zamianował p. Kennemann jako patron kościoła katolickiego w Książu znanego ks. wikaryusza Kubezaka z Borku proboszcsem tegoż kościoła a oraz uwiadomił ks. dziekana Rzeźnińskiego w Jarocinie o tej nominacyi z prośbą, aby wyznaczyć dzień, w którymby nowego proboszcza w urzędowanie chciał wprowadzić.

— *** Na Sobótkę**, książkę pamiątkową dla Seweryna Go-szczyńskiego, otrzymaliśmy od p. Oświecimskiego z Oświecim tal. 2 na 1 egz. dotąd złożono na 20 egz. Dalsze pośrednictwo chętnie ofiarujemy.

— *** Wedle** wydanego przez król. biuro statystyczne pod tytułem: „Gemeinde- und Gutsbezirke“, a na popisie ludności z dnia 1 grudnia 1871 r. opartego zestawienia liczy W. Ks. Poznański I gmin miejskich a) obwód regencyjny poznański 91 z 204 siedzibami i 22,447 domami mieszkalnymi, b) obwód regencyjny bydgoski 50 z 133 siedzibami i 11,100 domami mieszkalnymi, razem 141 gmin miejskich z 337 siedzibami i 33,547 domami mieszkalnymi; II gmin wiejskich a) obwód regencyjny poznański 2100 z 2710 siedzibami i 61,595 budynkami mieszkalnymi, b) obwód regencyjny bydgoski 1328 z 1769 siedzibami i 31,749 budynkami mieszkalnymi czyli razem 3428 gmin wiejskich z 4469 siedzibami i 93,344 budynkami mieszkalnymi; III okręgów dominialnych a) obwód regencyjny poznański 1149 z 2408 siedzibami i 14,456 budynkami mieszkalnymi, b) obwód regencyjny bydgoski 830 z 1381 siedzibami i 8408 budynkami mieszkalnymi, razem 1979 okręgów dominialnych z 3789 siedzibami i 22,844 budynkami mieszkalnymi; IV siedzib do żadnej gminy nie wcielonych: a) obwód regencyjny poznański 9 z 24 budynkami mieszkalnymi, b) obwód regencyjny bydgoski 12 z 24 budynkami mieszkalnymi. W ogóle więc liczy a) obwód regencyjny poznański 3349 gmin i okręgów dominialnych i t. d. z 5331 siedzibami i 989,490 budynkami mieszkalnymi, b) obwód regencyjny bydgoski 2220 gmin i okręgów dominialnych i t. d. z 3286 siedzibami i 51,281 budynkami mieszkalnymi, a więc w ogóle 5559 gmin i okręgów dominialnych i t. d. z 8617 siedzibami i 149,771 budynkami mieszkalnymi.

— *** W parafii** niewieścińskiej, pozbawionej duszpasterza, zamianowała regencya sekwestratorem p. Niemayera z Gruczna; tenże przy objęciu swego urzędu — jak donosi Przyja-ciel Ludu, zamknął kościół i odebrał klucze prowizorowi i wziął pod zarząd kościół, dochody probostwa i majątek kościelny, który jest wyłączną własnością parafii. — Ostatni wysłali protest opatrzonej licznymi podpisami do regencyi, prosząc i upominając się o wydanie kościoła i majątku kościelnego, ażeby w niedziele i święta mogli się zgromadzać do kościoła. Dotychczas nie nadzesa odpowiedzi.

— *** Patron** spółek pożyczkowych przybywszy, jak donosi Gaz. Tor., zeszłego tygodnia do powiatu świeckiego po 6-tygodniowej podróży z Kaszub i starogardzkiej okolicy, gdzie był czynny w sprawach spółek, zabrał się do przejrzenia ksiąg Banku ludowego, zapisanej spółki dla Drzymia i okolicy i wy-kazał, że spółka miała r. od 1 marca 1873 do 1 stycznia r. b. majątek tj. funduszu żelaznego 46 tal. Udział członków wynosił 395 tal. 10 gr. 6 fen. Na weksle dano członkom 2010 tal. Było w ogóle dochodu 3120 tal. 8 gr. 6 fen. A w rozchodzie 2982 tal. 23 gr.

Ponieważ na urządzenie banku i kosza sądowe wydano 63 tal. 14 gr. 6 fen., przypada członkom dywidenda od udziału tylko po 4 1/2% biorąc połowę czystego zysku, resztę zaś z funduszu żelaznego na pokrycie powyższych znacznych kosztów administracyi. W bieżącym roku będzie można już wyższą dywidendę zapewnić.

Do spółki należy obecnie 48 członków. Za trzy tygodnie zbierze się Walne zebranie, na którym wybór nowego dyrektora nastąpi.

— *** Panna Biron i p. Köhler**, artyści sceny poznańskiej, zaangażowali się, jak donoszą dzienniki warszawskie, do towarzystwa dramatycznego pod dyrekcją p. Tekla.

— *** Goszczący** obecnie w Warszawie, niedługo artysta opery włoskiej, p. Roncetti z Turynu, zamierza w Warszawie urządzić wioskę café chantant. Na co to sobodzi sztukal.

— *** Morze** wśród Afryki, projektowane przez p. Lessepsa, stanowi obecnie w świecie naukowym przedmiot żarliwej polemiki. Jak wiadomo, uczeni z ramienia rządu francuskiego rozpatrująj stósniki geograficzne Algierji, iż cała ogromna pustynia Sahary, położona kanałem z zatoką morską Śródziemnego zwaną Gabes, zamieniona być może w spławne jezioro albo raczej odnoję morska. Na podstawie tegoż orzeczenia znakomity przedsiębiorca budowy kanału Suezkiego, p. Lesseps, oparł swój projekt nawodnienia Sahary, a Zgromadzenie narodowe francuskie projekt ten wzięło pod rozwagę. Tymczasem liczne a nawet poważne odzywały się zaczynały głosy przeciw prawdziwości dat, zebranych przez jeografów francuskich o do położenia Sahary w obec zatoki Gabes, a tsm samem podają w wątpliwość całe zamierzone przez p. Lessepsa przedsiębiorstwo.

Na posiedzeniu paryżkiej akademii umiejętności d. 10 mb. p. Fuchs, jako sprawozdawca w tym przedmiocie, zapewniał, iż owe dwa wawozy górskie, przez które, jak dziś niektórzy uczeni przypuszczają, w dawnych czasach wieść mógł kanał, położone są 60 milimetrów nad powierzchnią morza Śródziemnego, podczas gdy sama kotlina pustyni jestsze o 20 milimetrów wznosi się po nad nie. Grunt wawozów owych składa się z twardych skał wapiennych. Wyraził więc sprawozdawca zdanie, iż wody morza Śródziemnego wśród danych już warunków naturalnych nie dajbysy się sprowadzić na Saharę i że dla urzeczywistnienia planu p. Lessepsa potrzebaby kopnąć ogromne wawozy, przy-czem uprzątnięcie 150 milionów metrów kubicznych wybranych ziemi i skał kosztowałoby 300 milionów franków. — W wieńskim dzienniku Vaterland jakiś „uczeń O. Seodniego“ przedstawia skutki jakieby za sobą pociągnęło zamienienie Sahary w morze. Przedewszystkiem straciłaby Europa w tej pustyni swój „pień“, lecz jednocześnie znalazłaby na zawsze uwolnioną od tak groźnej plagi, jaką jest wicher Sirocco, powstający wśród spiekłego żwiru owego pustyni. Wraz z wiechem tym ustałaby tyle szkodliwa dla niw włoskich mgła, której ofiarą czasem pada całoroczny plon ról włoskich wioskich. Mgła ta wprawdzie rzadko nawiedza Włochy, lecz jest tym niebezpieczniejszą wrogiem tego kraju, ponieważ roślinność jego nigdy o swoję siłę z nią nie może. Przypada ją Sirocco z Afryki, przyczem unosi z sobą zarodki szkodliwych grzybów i pleśni pasznych, które niebezpieczeństwo dla młodych roślin, zwłaszcza zaś kłosów pszenicznych, kiełkują kosztom ich soków a wpię-rane gorącym i wilgotnym wiatrem czasem zupełnie niszcza owe rośliny. Dalejśm następstwem poddania Sahary pod berło Neptuna, następstwem niekorzystnym dla Europy byłoby na-prowadzenie skutkiem zwiększonych różnic meteorologicznych na południowe krainy europejskie częstszych jeszsze i większych burz nawalnych niż dotychczasowe. I Afryka pod tym względem wieleby straciła na tsm improwizowanem morzu. Zalane wodą spiekie obszary pustyni wydawałyby nieustannie nadzwyczajną masę pary, która powstałaby z wody morskiej oprócz swej własnej elektryczności posiadałaby także elektryczność jaka zwykle rozwija się przy odparowaniu się wody od soli lub innego ciała, którym jest nasyciona ta woda. Dodatnia elektryczność owych mas pary unoszącej się nad morzem Algierskim w zetknięciu się z ujemną elektrycznością sąsiedniego okolicu stanowiłaby nieustanną rewolucyą meteorologiczną. Lecz i samo obniżenie się tempertury powietrznej na obszarach Sahary, skąd dotychczas niby z olbrzymiego reflektora na wszystkie strony rozchodziło się potężne gorąco, wywarłoby wpływ najgorszy na klimatyczne a tsm samem ogólne życie stósniki Europy, mianowicie zaś jej krainy południowych. Ucierpiałaby na tsm nie tylko roślinność, ale i człowiek, którego organizm przystosowany był do ciepła i do zmienionych warunków klimatycznych. Rezultat tych wywodów jest ten: że olbrzymim nakładem urzeczywistnienie projekt p. Lessepsa pociągnąłoby za sobą dla Europy zarówno jak Afryki w ogóle więcej niekorzystni niż korzyści i że chyba sama tylko Algierja zyskałaby na nim po części.

— *** Począty** i telegrafy angielskie. W roku 1873 zala-twiła poczta angielska przesyłek 907 milionów listów, 372 milionów kart korespondencyjnych, 129 milionów paczek z książkami i 128 milionów egzemplarzy dzienników, czyli razem około 1,233 milionów zieceb. W każdej z przytoczonych kategorii przesyłek okazało się w stosunku do roku poprzedniego znaczne zwiększenie ruchu pocztowego, z wyjątkiem kart korespondencyjnych, których o 5% mniej nadawo w tym roku niż w poprzednim. Podczas gdy przed zaprowadzeniem tańszej taryfy opłat pocztowych na każde z mieszkalców Anglii, Szkocyi i Irlandji przypadały w przecięciu 8 listy na rok, obecnie przypada ich 29. Listów z mylnym adresem nadawo w Anglii w ciągu roku 1873 około 18,000; zawierają te listy przeszło 13,000 funtów szterlingów w banknotach i papierach wartościowych. R

lana była kilka jednocześnie dziennikom, właściwa więc ilość telegrafowanych słów w tym roku wynosiła przeszło 214 milionów. Były chwile, kiedy w ciągu jednej nocy wyprowiano z centralnego biura telegraficznego w Londynie około 300 tysięcy słów, która to ilość słów zapewniłaby można 15 szpalit dziennika Times.

Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 30 sierpnia Róży panny; w kalendarzu słowiańskim Szczepnego św.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 7, zachód o godzinie 6 minut 53.

Dnia 30 sierpnia 1631 początek chochołskiej potrzeby. — 1657 wyparcie najazdu szwedzkiego z Krakowa. — 1704 przemieszanie Augusta II z carem w Warszawie.

Pojutrze w niedzielę dnia 31 sierpnia Rajmunda wyn. — w kalendarzu słowiańskim Świętosława.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 9, zachód o godzinie 6 minut 51.

Dnia 31 sierpnia 1299 śmierć Leszka Czarnego. — 1538 kokosza wojna. — 1559 hold mistrza inflanckiego. — 1579 zdobycie Polceka.

(S. B.) **Gleichenberg**, 27 sierpnia. Ciekawą byłoby rzecz, a ważnym przyczynkiem do historii obyczajów i cywilizacji naszego wieku, zbieranie opisów jak Niemcy zachowują się w wod i wszędzie gdzie tylko mają styczność z członkami różnych innych narodowości. Ich sposób zachowania się, każde obejście się, noszą na sobie cechy takiej buty, że człowiek nie raz przeciera oczy i dziwi się. I pyta sam siebie: „czy to doprawdy postęp?... czy to jest naród cywilizatorów?”

Nie wszyscy z rodaków naszych mają sposobność przypatrywania się bliżej Niemcom. Zdarza się to najczęściej w miejscach gdzie są kąpiele wód mineralnych i w ogólnie tak zwane Curore. Proponuję zatem, ażeby za pośrednictwem dzienników zbierać materiały dotyczące nie mieśkiech obyczajów.

Gleichenberg jest miejscem, gdzie zaledwie dziesiąta część zdrowszych przebywa do towarzystwa prawdziwie chorych, często umierających już nawet, a najwięcej kobiet. Dodać trzeba też ważną okoliczność, że tu stosunkowo jest bardzo mało Niemców. Publiczność tujejsza głównie składa się z Węgrów, Serbów, Rumunów, Włochów i Polaków. A jednak z powodu tej małej nawet liczby Niemców pobyt tu jest nieznośnym. Cóż się dzieje tam gdzie przejawiają się ilości Niemców?... Wiadomo to najlepiej każdemu kto musi do niemieśkiech wód uciekać.

Najbardziej, grzeszność nie tylko dla cudzoziemców — mężczyzn, lecz dla kobiet należy do zalet, o których dzisiejsi Niemcy nie chcą wiele wiedzieć. Zaczawszy od restauracji i kawiarni gdzie panuje prawdziwa kelnerocracja, skończywszy na publicznych przechadzkach, każdy z gości kąpielowych narażonym jest na tysiące nieprzyjemności, azykan, grubiaństw wszelkiego rodzaju. Sam słyszałem jedną niemieśką damę, która opuściwszy restaurację wykrzykiwała zaprzeczona: „Das Benehmen dieser Kellner ist so impertinent, ich leide an der Gicht und ich will nicht zu ihnen kommen. Wenn sie so weiter machen, werde ich ihnen den Kopf einschlagen.“

Skarga do właściciela restauracji lub kawiarni nie nie pomaga! „Gdzie są dowody — pyta — że mój kelner jest niegrzeczny?” — „Ależ mi pod nosem półmisek podaje! Ależ mnie sosem oblewa!” — „Ha! musi się spieszyć. Tyle osób! Wszak Pan sam nie lubisz czekać.” — „Ależ mnie ciągle potrąca!” — „To przypadek.” — „Takich przypadków doznajemy wszyscy co chwila.” — „Mój Panie! Ein Jeder ist zufrieden bei mir, tylko Pan jesteś wymagającym. Jeśli panu tu źle, możecie się wynieść!”

Jeden z rodaków naszych zapytany kelnera w kawiarni: „O której godzinie tu macie zwykły?” — „Co!... odpowiada zdziwiony kelner — pan chodzisz do kościoła? Któż dziś z wykształconych ludzi do kościoła chodzi?” — „Mój kochany! Ja nie proszę ciebie o lekcje teologii.” — Kelner pogardliwie wzruszył ramionami, odwrócił się, odszedł i tego „nabożnego pana” palem wytykał, sztydząc z niego wśród swych towarzyszy.

Przy jednym stole otoczonym krzesłami usiadło towarzystwo złożone z kilku dam i kilku mężczyzn. Jedna z pań wstała na chwilę, aby siedzącej naprzeciwko niej córce nalać szalik, gdyż było chłodno. Natychmiast chwytając opróżnione miejsce ja-

kiś młody Niemczyk; rozkłada na stole wśród kobiecych koszyków i chusteczek swoje pudełko z tytułami, przyszyty do ogar i zaczyna robić papierosy. Jedna z dam odrywa się: „To miejsce zajęte.” — „Ja wiem o tym”, odpowiada Niemiec. — „Ależ tu dopiero siedział ta oto właśnie dama, która tu stoi i my nie odchodzimy.” — „Cóż unie do tego?... ofuknął niegrzeczny tonem Niemiec — „zresztą, właściwie mówiąc, to miejsce nie jest zajęte. Każdemu wolno tu usiąść!” — „Słuchaj przed prawem!... i przed przyzwoitością!” — zawołał jeden z mężczyzn tego towarzystwa co stół okrążyło. — „To nie jest żadna nieprzyzwoitość kąpieli papierosy” — odrzekł logicznie Niemiec. I dalej kręcił cygaretki i rozparł się wśród nieznanego mu towarzystwa, i siedział z uporem kolonisty i z pewnym uśmiechem triumfu!

Na drugi dzień zjawili się ogłoszenia ostrzegające publiczność zapytaniem: „Czy to warty czy dziki barbarzyńca?” — „Niepodobna przypuszczać” — mówi w końcu ogłoszenie — aby to był cywilizowany członek wielkiego narodu cywilizatorów.”

Bywają tu raz w tygodniu małe wieczorki, na których tańczą godzinę. Do jednej Polki przychodzi z zachwałą miną Niemiec i zaprasza ją do tańca. „Ja nie mam przyjemności znać pana” — rzekła ta dama, — „Ich bin ich selbst!” — odpowiedział z dumą demokratycznego indywidualizmu. — „Z nie-jamomnymi nie tańczę.” — Odszedł i sztydł głośno.

Tysiące podobnych przykładów.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 29 sierpnia.

BAZAR. Panie Stabilewska z Wilkowa i Gólez z Królestwa Pol., Lesser z Swarzędza, Jakowski z Barda, hr. Potworowski z Przysieki, Kapphan z Berlina, Dąbrowski z Żon z Królestwa Pol., Zótkowski z Czacza.

LUZINSKI GRAND HOTEL DE FRANCE. Hrabia Międzyński z Królestwa Polskiego, Haza-Radlio z Lewie, Tre-skow z Chłudowa, Ogrodowicz z Jabłowa, Hulewicz z Młodziejewic, Pani Niewiarowska z Królestwa Polskiego.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Jauernik i Bukowski z Nagrałowic, Kahl z Puszczykowa, Budzyński z Tulce, Fuginski z Żernik, Müller z Strzałkowa, Janowicz z Rogali-na, Weller z Hamburga, ks. dziekan Andersz z Jarocza.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wollt z Berlina, Krzyżan-ski z Sapowic, Heokner z Szczecina.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Wrocław, 28 sierpnia. Powietrze w ubiegłym tygodniu już nam bardzo nadchodzącą przypominało jesień; termometr z rana ledwo 5 stopni wskazywał ciepła i deszcz choć drobny dość często przepadł. Rośliny okopowe i trawy pod wpływem owijającej wilgoci znacznie się polepszyły i dość pomysłny sprzęt obiecały.

Rezultat ogólny tegorocznych zbiorów prawdziwie nie wiele do życzenia pozostawia, choć tu i ówdzie jaryny lub kartofle nie zupełnie dopisały. Francja mianowicie najchojniej w tym roku co do pszenicy obdarzona została; wiemy bowiem że źródła najpewniejszego, że 46 departamentów zbioru bardzo dobre miały, 37 departamentów dobre, 4 departamenty dosyć dobre i tylko 1 departament mierny! Kraj ten więc nie tylko potrzeby swoje własnym zasopki ziarnem, ale nadto, co się rzadko zdarza, kilka milionów hektolitrow pszenicy wywieźć będzie w stanie.

Obfitość ziemiopłodów dostatecznie usprawiedliwia w handlu zbożowym panującą niżkę, która nawet coraz większe rabły postępy i trudno przewidzieć, gdzie i kiedy stanowczo powstrzyma-mą będzie. Sądząc jednak z ruchu, jaki już na wielu powstaje placach, myślimy, że przesilenie nie jest zbyt dalekie i że może niedługo dość ustalone zobaczymy ceny. Dziś ze wszystkich krajów Anglia najlepiej się trzyma, tam bowiem notowanie od tygodnia prawie żadnej nie uległo zmianie. we Francji zaś niżka wszystkie opanowała place i ceny w przecięciu 4 fr. na 100 kilo płacono tańsze. Belgia, Holandia i prowincje nadreń-

skie przy bardzo słabym usposobieniu notowanie okazują niższe. Południowe Niemcy, Austria i Węgry t. kże znacznie obniżły ceny. W północnych i środkowych Niemczech liczne fluktuacje w końcu zawsze nową sprowadzają niżkę, przyczem mianowicie pszenica już dość znaczny uszczerbek poniosła.

Na ostatniej giełdzie naszej notowano 1000 kilo pszenicy na ten miesiąc 70 tal., tyleż żyta na ten miesiąc 54½ tal., na wrzesień-październik 53 tal., na październik-listopad 52½ tal., na listopad-grudzień 51½ tal., na kwiecień-maj 50 tal.

Targ nasz przy średnim dowozie i dosyć słabym co do cen usposobieniu wigiej jednak niż w przeszłym tygodniu okazywał żyta.

Pszenica i żyto w pięknych ziarnie — choć wprawdzie po zużyciach cenach — dość oheznego znalazły kupca; jęczmień i owies słabiej; groch poszukiwany, lubin i rzep bez zmiany.

Notowano: Pszenicę nową 100 kilo. (200 ft.) białą 6½ — 7½

Żyto „ „ „ nowe 5½ — 6½

Jęczmień „ „ „ 5 — 5½

Owies „ „ „ 5 — 5½

Groch „ „ „ 6 — 6½

Wykę „ „ „ 6 — 6½

Lubin „ „ „ 4½ — 5½

Rzepak „ „ „ 7½ — 8½

Koniczynę za 50 kilog. (100 funt.) ozerwoną 7½ — 8½

Okowita: słabiej; za 100 litr. (100 kwart polskich) 100% Tral. w miesion 25½ tal., na ten miesiąc 25½ tal., na wrzesień-wrze-sień 24½ tal., na wrzesień-październik 23 tal., na październik-listo-pad 21½ tal., na grudzień-styczeń 21 tal.

Banknoty austr. 93 tal. za 100 flor.

Banknoty rosyjsko-polskie 94½ tal. za 100 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp.

Filia wrocławska.

Wiadomości giełdowe.

Giełda berlińska, 28 sierpnia. Pszenica: per 1000 kilo w mies. 66-77 tal. wedle za-tunku 24½ tal., żółta — tal. z dworca plac.; na sierpień 76½-75½, wrzesień-wrzesień — wrzesień-październik 65½-64½, październik-listopad 64½-63½, listopad-grudzień 63½-62½ tal. pl.

Żyto: per 1000 kilo w miesion 47-61 tal. wedle gatunku 49-50½ tal. ze statku i dworca, nowe kra-jowe 59-61 tal. z dworca plac.; na sierpień 50½-49½, wrzesień-wrze-sień i wrzesień-październik 50½-49½, październik-listopad 49½-48½, listopad-grud. 48½-47½ tal. pl.

Jęczmień per 1000 kilo w miesion 53-70 talarów wedle gatunku 49-50 tal. pl.

Owies per 1000 kilo w miesion 54-62 tal. wedle gatunku 49-50 tal. pl. ożeski — nowy szlaski i pomorski 58-61, wchodnio i zachodnio-pruski 53-59 tal. z dworca plac.; na sierpień 60½-59½, wrzesień-wrzesień 57½-56½, wrzesień-październik 57½-56½, październik-listopad 56½-55½ tal. pl.

Groch per 1000 kilo do gotowania 72-75 tal., na p-szę 68-70 talarów.

Rzepak per 1000 kilo — tal.

Rzepak per 1000 kilo — tal. wedle gat.

Ol. rzepiowy per 100 kilo w miesion 16½ tal. bez beczki, — tal. z beczką płacono, — na sierpień i sierpień-wrzesień 17½, wrzesień-październ. 17½-16½, październik-listop. 17½-16½ tal. plac.

Ol. lniany per 100 kilo w miesion 22½ tal.

Ol. skalny per 100 kilo w miesion 7½ tal. plac.

Okowita per 100 kilo 100% 10,000% w miesion bez beczki 26 tal. 15-22 sgr. płacono, — na sierpień i sierpień-wrzesień 26 tal. 15-22 sgr., wrzesień-paźdz. 23 tal. 20-9 sgr., październik-listopad 21 tal. 25-15 sgr., listopad-grudzień 21 tal. 23-25 sgr. tal. plac.

Giełda wrocławska, 28 sierpnia.

Żyto: per 1000 kilo niżej, — na sierpień 54 pl., sierpień-

wrzesień — wrzesień-październik 53 pl. i z., październik-list. 52, listopad-grudzień 51 tal. plac.

Pszenica: per 1000 kilo 70 tal. plac.

Jęczmień: per 1000 kilo 64 tal. plac.

Owies: per 1000 kilo w miesion — na sierp. 55½ tal. plac.

sierpień-wrzes. — wrzesień-paźdz. 53½-52½, październik-listopad 53½, listopad-grud. — tal. pl.

Rzepak per 1000 kilo 85 tal. plac.

Rzepak zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — tal. plac.

Ol. rzepiowy per 100 kilo bez handlu, w miesion 17½ tal. plac., na sierpień i sierpień-wrzes. 17½ tal. plac., wrzesień-paźdz. 17½ tal. plac.

Okowita per 100 litrów słabiej, w miesion 25½ tal. plac., 25½ tal. plac., na sierpień 25½ tal. plac., sierpień-wrzesień 24½, wrzesień-październik 22½, październik-listopad —, listopad-grudzień 20½ tal. plac.

Na targu		W tal., sgr. i fen. per 100 kilo				Na targu	
		piękny	średni	pośl. towar			
tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.	tal.	sr.
7	20	—	7	5	—	6	15
7	10	—	6	15	—	6	5
6	8	—	5	27	—	5	15
6	5	—	5	22	—	5	8
7	—	—	6	20	—	6	7
5	24	—	5	15	—	5	8
6	15	—	6	5	—	5	27
7	17	—	7	17	—	7	—
7	25	—	7	—	—	6	10
7	—	—	7	—	—	—	—

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 29 sierpnia.)

SZCZECIN, 29 sierpnia 1874. Pszenica: niżej na sierpień 71, na jesień 66½, na wiosnę 196. Ol. rzep.: słabo na jesień 16½, na wiosnę 55. Okowita: słabo w miesion 25½, na sierpień 25½, na sierpień-wrzesień 24½, na wrzesień-paźdz. 22½.

BERLIN, 29 sierpnia 1874 Stan powietrza: pięknie.

kurs początk.	kurs końcowy	kurs początk.	kurs końcowy
82	78	60	61½
64½	64½	—	—
50½	50	7½	—
49½	49½	115½	115½
49½	49½	—	93½
94½	147	—	96
17½	17½	—	98½
17½	17½	197½	197½
17½	17½	25½	85½
17½	17½	—	109½
17½	17½	67½	—
17½	17½	99½	99½
56	56	146½	146½
—	25	44½	44½
26	26	—	40
26	26	—	69½
26	26	—	94½
23	23	—	69½
—	62½	—	—

Podziękowanie.

Wysokiemu Duchowienstwu, gronu Obywatelskiemu przy kaplicy P. Jezusa, Towarzystwu straży ogniowej, śpiewakom towarzyst. „Stella”, jako też wszystkim przyjacielom i znajomym składamy ni-niejszem za żywy udział przy pochowaniu zwłok ukochanego naszego męża najdroższego ojca, dziadka i brata s. p. **Stanisława Fischbacha** najserdeczniejsze podziękowanie staropolskim **Bóg zapłać!** W żalu nieutulona rodzina. (4661)

Obwieszczenie.

Do majątku jawnego towarzystwa handlowego **Potworowski Małeckie Plew-kiewicz & Comp.** w Poznaniu na dniu 28 lipca 1873 r. otworzony konkurs kupiecki został przez prawomocnie dnia 19 sierpnia 1874 r. potwierdzony akord ukończony. Poznań, dnia 22 sierpnia 1874. (4655)

Król sąd powiatowy.

Otworzenie konkursu.

Król sąd powiatowy w Poznaniu.

Poznań, dnia 22 sierpnia 1874 r. w południe o godz. 12½.

Do majątku handlarza papieru **Phoe-busa Philippsthal** w Poznaniu otwo-rzony konkurs zwyczajny w skróconem po-stępowaniu.

Tymczasowym administratorem masy usta-nowionym został kupiec C. J. Cleinow w Poznaniu. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie wyznaczonym na dzień

10 września 1874 r.

przed połudn. o godz. 11½.

przed komisarzem konkursu w izbie sądo-wej Nr. XI oświadczenia i propozycje swo-je względem ustanowienia stałego admini-stratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniądzech, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub zacho-waniu mają lub którzy mu cokolwiek są winni zalecamy, aby nie jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmio-tów do dnia 17 września rb. włącznie Sądowi lub administratorowi masy donieśli i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw do tegoż czasu do masy konkursowej oddali. Zastawienicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego

mają o rzeczach zastawionych w ich posia-daniu się znajdujących tylko donieść.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, któ-ry do masy pretensje jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że o takowe już się skarga to-czy lub nie, w prawem żądanie pierwszeń-stwa do dnia 21 września rb. włącznie u nas piśmiennie lub do protokołu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnianym zameldowanych należytości (4654)

dnia 6 października 1874 r.

przed południem o godz. 11½.

przed komisarzem konkursu w izbie sądo-wej Nr. XI stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złożył, powinien kopię onęgoż jego aneksów dołączyć. Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje powinien przy zameldowaniu swojej pretensji pełno-mocnika tu zamieszkałego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy jako obrońców prawa: radcę sprawiedliwości Tschuschke i rzec-zników Dockhorni Mehning w miejscu.

Poszukuje się (4602)

bony do dzieci,

których biegłe mówiła po francuzku.

Zgłosić się należy do Ekspedycji Dzienn. Poznańskiego pod Nr. 4602.

Bydgoski targ na konie

zbytkowe i maszyny

dnia 15 i 16 września 1874 r.

Sprzedaż publiczna (3303)

40 zakupionych półroczn. szlachetnych oldenburgskich zrebziat kłacz.

Losowanie: Wygrana główna: szlachetne konie, powozy, maszyny agronomiczne, utensylia do cugowej i konnej jazdy itd.

Los kosztuje tylko 10 sgr.

Bydgoszcz, 15 maja 1874.

Komitet.

Losy są do nabycia w Ekspedy-cji Dziennika Poznańskiego.

(4523)

Nadzwyczajne Walne Zebranie.

Spowodowani położeniem obecnem

„Garbarni poznańskiej na akcje” w Wronkach

powołujemy niniejszem panów Akcyonaryuszów tęż na mocy zapadłej uchwały podpisanej rady na

nadzwyczajne walne zebranie

dnia 7. września rb.

o godzinie 4-tój po południu na malęj sali bazarowej.

Ze względu na ważność przedmiotu i wymaganie § 24 Ustaw, wedle którego celem zamierzony zmiany tychże potrzebne jest, ażeby obecni na tym zebraniu reprezentowali przynajmniej ¼ kapitału zakładowego, **prosi-my panów Akcyonaryuszów we własnym ich interesie o jak najliczniejszy udział w témże zebraniu.**

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej o stanie Interesu Garbarni z przedłożeniem bilansu i inwentury;

2. Uznanie wpłat na 12 akcji II emisji za dług Spółki;

3. Obrada nad środkami utrzymania Garbarni:

a) Wniosek o zredukowanie wartości nominalnej akcji I emisji wedle przedstawic. się mającego bilansu;

b) Wniosek o wypuszczenie dalszej emisji akcji celem skomple-towania kapitału zakładowego do sumy 70,000 tal.

4. W razie odrzucenia wniosków ad 3 a/b ewentualny wniosek: uchwalenie likwidacyi Spółki i ustanowienie likwidatora.

Wedle uchwały Rady Nadzorczej z dnia 25 czerwca rb. pozostają na-dal jedynymi organami Spółki: Dziennik Poznański i berlińska Bank- und Handels-Zeitung.

Poznań, dnia 15. sierpnia 1874.

Garbarnia poznańska na akcje.

Rada Nadzorcza.

Mieczysław Łyskowski, przewodniczący.

Poznań, dnia 22 sierpnia 1874. (4569)

Bank rolniczo-przemysłowy

Kwilecki, Potocki i Spółka.

Rada Nadzorcza.

Wolniewicz.

Panów akcyonaryuszów

Banku rolniczo-przemysłowego

KWILECKI, POTOCKI i Sp.

wzywamy niniejszem na

doroczne zwyczajne walne zebranie

na 7. września rb.

o godzinie 6. wieczorem na malęj sali bazarowej.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Spółników jawnych z czynności za rok ubiegły z przedłożeniem bilansu i inwentury, i inne przedmioty przypadające na zwyczajne walne ze

W księgarni Żupańskiego
wyszedł:
Tom pierwszy
Dzieł filozoficznych
dr. Libelta
mających w 8 miesięcach wyjść w 6 tomach
pod tytułem ogólnym:
FILOZOFIA
i
KRYTYKA.
Tom ten obejmuje: (4059)
Samowładztwo rozumu i ob-
jawy filozofii słowiańskiej.
Cena każdego tomu 1 tal. 10 sgr.

JAN KERBER.
Poznań. 13 Wrocławska ulica 13
co dopiero odebrał świeżą wędzoną wołową
piers, wyborowe wołowe ozory, brunświcką ki-
szkę, truflową kiszke, ozorową i serweladową
kiszke, suche wiedeńskie kiełbaski i świeżą
przyszykłe ananasów, apykoż, pomarańcz i
cytryny. NB. Obstawki wykonują się jak naj-
pункtualniej. (4658)

Le Messenger d'Orient.
Organe politique, paraissant à Vienne les mardis et les vendredis
(à dater du 1^{er} mai 1874).

Prix d'abonnement frais de poste compris.
Pour l'Autriche-Hongrie, la Galicie, le Grand-Duché de Posen
et toute l'Allemagne:

un an: 15 fl. (2844)
six mois: 8 fl.
trois mois: 4 fl.

On peut s'abonner à tous les bureaux de poste, ou en envoyant
un mandat sur la poste au bureau du journal: Josephstadt, Jo-
sefegasse Nr. 1, au I étage (Wiedeń) Wien, au nom de Mr. B.
Wołowski, directeur.

Ogłoszenie księgarni
Gubrynowicza & Schmidta.
Stosownie do pierwotnych ogłoszeń rozpoczynamy
z dniem 1 października r. b.
WYDAWNICTWO TYGODNIKA
poświęconego literaturze, sztukom pięknym,
nauce i rzeczom społecznym,
„Ruch Literacki“
(4401) pod redakcją
Bronisława Zawadzkiego.

Każdy numer obejmować będzie dwa arkusze druku w dużym formacie.
Pismo nasze przy współudziale najpierwszych pisarzy polskich będzie peł-
nym i wiernym obrazem umysłowego życia zarówno własnego kraju jak w ogóle
świata.
Umieszczając także będziemy przekłady najcenniejszych pojawów literatury
zagranicznej, i w tym celu pozyskaliśmy zdolnych i gruntownie obznajomionych
z przedmiotem tłumaczy.
Panowie autorowie i nakładcy, życzący sobie, aby oceny ich książek
w piśmie naszym umieszczane były, zechcą nadsyłać nowości wprost
do redakcji „Ruchu Literackiego.”
Bliższe szczegóły wydawnictwa podamy oddzielnymi prospektami.
L w ó w, dnia 30 lipca 1874.
Skład główny na W.Ks. Poznańskie, Prusy i Szląsk
w księgarni M. Leitgebra i Spółki w Poznaniu.

Starych książek,
Polski dotyczących, tak pojedynczych jak całych bibliotek, rękopi-
smów, dokumentów, mszałów mianowicie pergaminowych (choć w
stanie nadpsutym) poszukuje i płaci za nie najwyższe, jak wiadomo,
ceny
J. LISSNER,
księgarnia, handel artystyczny i antykwarnia.
Wilhelmowski plac 5.
(4635)

Aukcja mebli i fortepianu.
Z powodu przeprowadzenia się urzędnika sprzedawcę będę za go-
tów zapłacić w poniedziałek dnia 31 mb. rano od 9 godziny przy Sa-
pieżyńskim placu Nr. 6 piękne meble jako to szafy do garderoby, sreber, bieleziny
i kuchenne, garnitur pluszowy składający się z kanapy, 2 foteli 6 małych
krzesel, 2 mahoniowych łóżek z materacami na sprężynach, mahoniowego biur-
ka cylindrowego, sofy, krzesła, stoły do wyciągania i innych stołów, wiel-
kie zwierciadła, obrazy, firanki, o 11 godzinie dobrze zachowany fortepian
o 7 oktawach z kłapą cylindrową, o 12 godzinie 200 dobrych mleczków
do zboża. (4659)

KATZ, komisarz aukcyjny.

Przeniesienie składu.

Szanownej Publiczności miasta i okolicy Poznania i
wszystkim pp. dotychczasowym odbiorcom mam zaszczyt do-
nieść, że z pod Nr. 24 na Św. Marcinie przeniósłem pod Nr. 17 tamże
skład mój (4645)

węgla kamiennych

i że odstawiam takowe całkiem, pół i ćwierć wagonami również na cen-
tynary i sześle, jako też dolno szląskie dla kowali i ślusarzy, również i drze-
wo drobne.

Przeniesiony ten skład polecam Szanownej Publiczności jako jedyny
polski na Św. Marcinie, staraniem zaś mojem będzie, aby mieć wybór to-
waru obok rzetelnych cen i skorej usługi.

Z szacunkiem

Ignacy Wasiński.

Księgarnia
Józefa Jołowicza
w Rynku 74
poleca w największym doborze i po ce-
nach nader umiarkowanych
Książki
do nabożeństwa:
Cichą Izę,
Dunina,
Ołtarzyk etc.
Mam na składzie tylko w oprawach
lipskich i paryskich.
Katalogi rozsyłam na żądanie gra-
tis i franko. (4660)

Młody kaplan,
Polak, poszukuje miejsca nauczy-
ciela, odpowiedniego jego stanowi.
Oferty sub A. B. poste restante
Poznań Nr. 999. (4652)

Poszukujących miejsca,
lokuje w wszystkich branżach biuro
„Germania“ Wrocław, Reuschestr.
52. Dający miejsce kosztów nie ponosi.
(4138)

W subdyrekcji „Westy“
może być umieszczonych jeszcze (4647)
2 wolontaryuszy
Egzamin na wolon-
taryuszów.
Przygotowanie wraz z pensją.
Dr. Theile.
(3831) Poznań, Św. Marcin 66.

Od 1 października r. b. jest miejsce
dla kilku uczniów, uczęszczających
do klas niższych, na stół i stan-
cya przy troskliwej opiece i ścisłym
dozorze. Bliższa wiadomość Strze-
lecka ulica Nr. 30 parter.
(3784)

Kilka pomieszkań
jest do wynajęcia (4521)
Małe Garbary Nr. 9.

Strzelecka ul. Nr. 19
mieszkania o 4 pokojach do wy-
najęcia. (4303)

Pokój na pierwszym piętrze z meblami
lub bez mebli jest do wynajęcia od 1 paździer-
nika r. b. Piekary Nr. 13. Bliższa wiadomość
w Administracji Dziennika. (4657)

Narożnik Wodnej i Jezuskiej ulicy na 2
piętrze jest

3 pokojach, kuchni etc. od 1 października
r. b. do wynajęcia.
Bliższych wiadomości udzieli **A. Kun-**
kel jun. (4310)

Wrocławska ul. 9.

Mieszkanie o 5 pokojach na 1 piętrze
od 1 października r. b. do wynajęcia. (4349)

2 pokoje

na Św. Marcinie są od 1 października do wy-
najęcia. Bliższe wiadomości w księgarni **M.**
Leitgebra i Spółki. (4504)
Dobre, odleżałe (4648)

cygara
hamburgskie

odebrał i poleca po cenach umiarkow.
Julian Dalkowski,
13. Berlińska ul. 13.

Do sprzedania nowy (4633)
fortepian, skrzydło
Św. Marcin Nr. 60 II piętro.

Zakład artystyczno-
fotograficzny

K. Szymonowicza,

Wilhelmowski plac Nr. 6

poleca się łaskawym względem Szanownej
Publiczności. (4624)

Owoc tyrolski.

F. Sanftl w Bozen (Tyrol połudn.)
rozsyła za przesłaniem należności od wrze-
śnia począwszy:

jabłka królewskie (Koenigs-Aepfel),

pudło z około 500 szt. po tal. 5^{gr},

jabłka Maschanz (Maschanzer-Aepfel),

pudło z około 600 szt. po tal. 6^{gr},

winogrona Vernatsch (meraniejskie wi-
nogrona do kuracji) bez opakowania per
50 kilo ca. tal. 6^{gr} 1/2.

Specyalne cenniki wszystkich ga-
tunków owoców przesyłają się na żądanie
w wrześniu.

Świeżo peklowane

ozory wołowe

poleca (3784)

M. Zakrzewicz

Skład mięsa

Stary Rynek No. 9.

Papierosy

z fabryki „Thessalia“ w Dreźnie i
prawdziwe (4649)

tureckie tytonie

w najrozmaitszych gatunkach poleca

Julian Dalkowski,

13. Berlińska ulica 13.

Dla uprzątnienia sprzedaje się od
dnia dzisiejszego w (4668)

boru p. Główną

1 mili od Poznania,

sosnowe drzewo

szczepowe

I. kl. po 5 tal. 5 sgr., II. kl. po 4 tal.
15 sgr. sążeń.
Odbierając częste nadsyłki najlepszych
węgla kamien-
nych
odstępuję takowe ćwierć wagonu (55
Ctr.)z odstawą do domu za 22¹/₂ tal.,
pół wagonu za 45 tal., wagon za 88 tal.
E. Kajkowski,
(3874) Chwaliszewo Nr. 65.

Biuro stręczenia pomieszkań
S. Bamberg'a
udziela odpowiednich wiadomości o lokalach handlowych, kanto-
rach, panskich, średnich i małych pomieszkaniach we
wszystkich dzielnicach miasta. (4220)
S. Bamberg, Stawna ulica Nr. 6.

RÉPARATEUR
au Quinquina
De F. Crucq, chimiste, breveté s. g. d. g.
Paris 11 rue de Trevis.
Une Médaille d'Or — 3 Médailles d'Argent.
Le seul produit qui sansêtre une teinture rend progres-
sivement aux cheveux et à la barbe leur couleur pri-
mitive.
Entrepôt Général: rue de Trevis 11 à Paris.
Dépôt à Posen Desfossé chez Successeur.

SKŁAD
bezpiecznych od złodziei i ognia
kas, szaf, wag
mostowych i
do bydła, że-
laznych łóżek, mebli ogrodowych, krzeseł
do kolysania się itd.

REINHOLD RICHTER,
Wrocław, Rynek 47 Naschmarktseite.

Zamieszkały od trzech lat w Śremie jako mistrz sztuki
rymarskiej i siodlarskiej,
zaczynam w tym roku proceder mój na skalę wyższą, o czem
szanownym Rodakom donoszę i polecam się zarazem łaskawym
ich względem.
B. Jaworski,
Śrem, Farna ulica.
(4625)

Warszawski magazyn obuwia
męskiego i damskiego
bogato w wyborowe towary zaopatrzony
przy **Wilhelmowskiej ulicy Nr. 18**
naprzeciw hotelu francuzkiego. (3830)

F. ANDRZEJEWSKI.

Krajowe Towarzystwo ubez-
pieczeń od ognia w Elberfeld,

założone w 1823 r., poleca się przez podpisanych reprezentantów przy obli-
czaniu najtańszych premii do zabezpieczenia wszystkich zabezpieczyć się
dających przedmiotów. Zwraca ono szczególnie uwagę na zabezpieczanie
budynków, nieruchomości i zapasów bydła i żniwa — w budynkach i sto-
gach — nadmienając przytem, że zabezpieczenie bydła rozciąga się także
na bydło rażone gromem zewnątrz budynków bez podwyższenia premii.

Bank królewski i król. banki rentowe upoważniły Towarzystwo to do
zabezpieczenia budynków i przedmiotów hipoteką obciążonych lub zasta-
wionych.

Formularze wniosków są zawsze bezpłatnie do dyspozycji a każdej
wiadomości udziela chętnie

główny agent **Adolf Czapski** w Poznaniu

jako też agenci powiatu poznańskiego
Lewina Berwina Synowie w Poznaniu,
Max Grunwald w Poznaniu,
Edward Nathan w Poznaniu,
Posener & Cohn w Poznaniu,

A. Witkowski w Poznaniu, (4662)
T. Krzyżanowski w Poznaniu,
H. Ambrosius w Poznaniu,
B. Baruch w Swarzędzu,
J. Warschauer w Słupsku.

Na sezon zimowy
polecam mój obfity skład (4437)

lamp gazowych, petroleo-
wych, do świec, pajaków,
lamp stołowych, ściennych i
wiszących itd.

Lampy do oleju przerabiają się pię-
knie i akuracie na **petroleowe.**

Reinhold Richter,
Wrocław Rynek 47 Naschmarktseite.

Salonowe łądowe i wodne (4357)
ognie sztuczne
poleca **Wunsch, Mylius Hotel.**

Rury
angielskie,
wewnątrz i zewnątrz polewane, n
mostki, przepusty i wodociągi
poleca (4520)

A. Krzyżanowski

Papier
FAYARD & BLAYN
przeciw reumatyzmowi, katarowi, ranom,
boleściom, nagniotkom, oparzeniom itd.
Skład centralny w Paryżu, rue Neu-
ve St. Mery, 40 i we wszystkich aptekach

NEWRALGIE
wszelkie cierpie-
nia nerwowe
każdej chwili ustę-
pują po użyciu pigu-
łek anti-nerwalgic-
nych dra CRONIER. Skład w Paryżu
apteczne p. Levasseur, rue de la Monnaie 19
w Poznaniu w apteczce dra **Mankiewi-**
cza, w Warszawie w składzie towarów
aptecznych pp. **Gallego i Spiessa.** (41)

Co tylko wyszło 34 wyd. sławnej
w całym świecie, pouczającej książki
Der persönliche Schutz
doradca dla ludzi każdego wie-
ku przez **Laurentius'a.** W okład-
ce opieczetowana.
Tysiącrotnie doświadczona po-
moc i kuracja (25 letnie doświad-
czenie! (1571)

słabości

płci męskiej, cierpień nerwo-
wych itd. skutków wyniszczą-
jącej onanii i wyryków
płciowych. — Do nabycia przez
każdą księgarnię i w Berlinie od
E. Götz Pod lipami 20, jako też od
autora Hohenstr. Lipsk. Cena 1¹/₂ tal.

Przed naśladowaniami i
wyłączeniem z mojej książki, — ma-
leci pismami plugawymi, które
pod tytułami Jugendfreund, Selbster-
haltung i podobnemi ogłaszają
bywają obok rozmaitych niegodnych
samolubstw — ostrzeżę się życiowie.
Dla tego uważać należy na to, aby do-
stać prawdziwe wydanie, (1571)
wydanie oryg. Laurentiusa
które tworzy tom w 8-ce o 232 stronicach
z 60 anatom. wizerunkami
w stalorycie i opieczetowane jest stemplem
imiennem autora.

Nota bene. — Książki mojej zna-
chodzą się już 4 tłumaczenia na obce
języki (duński, szwedzki, rosyj-
ski i włoski), których także w handlu
księgarskim nabyć można. [H. 0995.]

Cierpienia pęcherza!
Wyborny przeciw temu środek po 1 tal. i
E. Karlig, Berlin, Hansvoigteiplatz
(4434)

Dla cierpiących na kureze.

„Anweisung, die
Fallsucht
(Epilepsie), Krämpfe
durch ein seit 12 Jahren bewährt. nicht
medicin. **Universal-Gesund-**
heitsmittel binnen kurzer Zeit rad-
ikal zu heilen. Herausgegeben v. Dr.
ph. **Fr. A. Quante,** Fabrikbesitzer,
Jnh. mehr. Verdienstmedaillen zu **Wa-**
rendorf in Westfalen, podające
równocześnie liczne części urzędowe
stwierdzone resp. przysięga potwierdzone
świadectwa i pisma dziękczynne szczę-
liwych, rozsyła na bezpośrednie franco.
zamówienia wydawca bezpłatnie i franco.

Ludwika Gehlen'a

regenerator włosów

przywraca siwym i białym włosom pier-
wotny ich kolor bez farbowania.

Ludwika Gehlen'a regenera-
tor włosów nie jest farbą, oddala wszyst-
kie nieczystości głowy i zapobiega wy-
wypadaniu włosów.

Ludwika Gehlen'a regenera-
tor włosów jest najtańszym i płece-
nia najgodniejszym środkiem przy-
wracającym, jaki kiedykolwiek wynal-
eziono. Atesta przedkładają się. Cena
1 tal. 15 sgr. (3957)

Ludwik Gehlen,

fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

WARKOCZE,

SZYNIONY,

LOKI, (4641)

TUPETY,

PERUKI,

roboty wiernie naturę na-
śladowującej, tanie ceny, poleca

J. Buchholz,

fryzjer teatralny.

13 Wodna ulica Nr. 13.

